Nr. 28. We Lwowie, — Sobota dnia 4. Lutego 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . . 6 „ —
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów dnia 3. lutego.

Zdaje się, że przez całą bieżącą sesję Rady państwa Izba posłów będzie codzień odbywać posiedzenia, aby się z całym programem prac swoich uwinąć mogła przed zebraniem delegacyj, które w połowie maja nastąpi.

Losy wniosku Liechtensteina są jeszcze niepewne. Wykonawczy komitet prawicy podobno żadnej jeszcze uchwały nie powziął w tej sprawie, jakkolwiek z tytułu sojuszu klubowego pragnąłby, aby, o ile w przyszłości nastąpi, wniosek jeszcze przed Wielkanocą odesłany został do komisji. Przeciwny wnioskowi jest cały klub Coroniniego, klub trentyński, młodoczesi, cała lewica i wielu posłów z prawicy.

Dep. ks. Zallinger przysłał nam wyjaśnienie, dlaczego nie podpisał wniosku Liechtensteina; rzecz to małej wagi, gdyż ks. Z. jest w swej osobie całem stronnictwem ks. Lienbachera. Uderza on na oddanie dozoru szkół ludowych „państwu". Zresztą zdaniem jego, jeżeli korona nie wystąpi za szkołą wyznaniową, to katolicy nigdy do niej nie przyjdą.

Wiedeńskie dzienniki zapowiadają, iż według informacyj z dobrego źródła, rząd zażąda 50 do 60 mil. zł. na cele wojskowe odpowiednio do kredytu, jakiego rząd niemiecki zażądał od parlamentu na te cele.

Pod przewodnictwem cesarza, odbyła się wczoraj narada ministerjalna, w której udział wzięli Taaffe, Ziemiałkowski, Gautsch i Falkenhayn.

Węgierska Izba posłów jednogłośnie przyjęła przedłużenie traktatu handlowego z Niemcami.

Znowu wiele rodzin tureckich, które emigrowały z Bośnii i Hercegowiny, podało o pozwolenie powrotu. Co podają pisma panslawistyczne, że ludność prawosławna wynosi się z tych krajów z powodu ucisku podatkowego, jest zmyśleniem.

Narodnim Listom nie udała się agitacja, aby w Czechach „w imię solidarności słowiańskiej" subskrybowano akcje „Czarnogórskiego Towarzystwa żeglugi parowej". Donoszą one teraz, że tych akcyj subskrybowano dwie, w Serbji jedną i w Czechach jedną.

Orędownik donosi, że na zapytanie deputacji wybranej na wiecu pleszewskim, czy i kiedy ks. arcybiskup Dinder odwiedzi te strony, nadeszła w tych dniach odpowiedź, że życzeniem arcybiskupa jest, ażeby deputacja do Poznania wcale nie przyjeżdżała.

Słychać, że rząd bawarski zawiadomił wszystkich Polaków zamieszkałych w Bawarji, ażeby swoje paszporta składali w biurach policji miejskiej. Emigranci zaś, przebywający w Bawarji bez paszportów, wykazać się powinni ze swych zajęć i środków utrzymania.

Berliński urzędowy *Staatsanzeiger* ogłasza: „Jego królewska Mość raczył zezwolić na zwołanie sejmu prowincjonalnego na d. 4 marca r. b. do miasta Poznania i zamianować naczelnego prezesa, hr. Zedlitz-Trützschler z Poznania królewskim komisarzem, landrata i starostę bar. Unruha na Babimoście z Wolsztyna marszałkiem, a właściciela dóbr rycerskich, hr. Kwileckiego z Kobelnik zastępcą marszałka tego sejmu prowincjonalnego." Do tego dodaje *Kurjer Pozn.* następujące uwagi: „O ile nam się zdaje, zachodzi po raz pierwszy w ogłoszeniu urzędowem nazwa *Provinz Posen* — dawniej zawsze bywało *Grossherzogthum Posen*."

Komisja kolonizacyjna zdała sejmowi pruskiemu sprawę ze swych czynności w ubiegłym roku 1887. Mianowicie zakupiono 27 dóbr rycerskich i 13 samodzielnych gospodarstw chłopskich. Leżący przeważnie w obwodzie rejencyjnym bydgoskim areał ten obejmował ogółem dóbr rycerskich 14,835 hekt. za cenę zakupna 8.719.251 marek, areał chłopski 575 hekt. za 352 080 m. Z doliczeniem do tego nabytków z r. 1886, znajdowało się przy końcu 1887 roku w posiadaniu komisji kolonizacyjnej 27.260 hekt. za cenę zakupna 15,833.576 m., z czego dóbr rycerskich 26 474 hekt. Jeszcze w roku 1886 wygotowano i przyjęto plan kolonizacyjny dla dwóch dóbr. Do tego doliczyło się w roku 1887 jeszcze 27 dotychczas na wielką skalę prowadzonych dóbr, których kolonizację częścią przeprowadzono, częścią rozpoczęto, częścią tylko przygotowano opracowanie podług planu. Co się tyczy właściwego interesu kolonizacyjnego, to komisja żadnych nie poczyniła kroków dla ściągnięcia kolonistów, a było dla niej rzeczą trudną zaspakajać ich życzenia, pochodzące z tych właśnie pobudek. W wielu razach objaśniano napływających kolonistów z wszystkich prawie okolic Niemiec, w osobistej z nimi komunikacji.

„Jest rzeczą zadziwiającą — mówi dalej sprawozdanie — ile zdrowego sądu i jasnego poglądu objawiali częstokroć w osobistych rozmowach ci ludzie, należący do klasy prostej ludności wiejskiej, i którzy, wyszedłszy zaledwie poza granice swej wioski rodzinnej, po raz pierwszy oglądali tutejsze stosunki na wsi.

„Pomiędzy kolonistami znoszącymi się piśmiennie podług wypełnionego przez nich arkusza z pytaniami, znajduje się 243 ewangelików z majątkiem przeciętnym 3584 marek, 333 katolików z 2888 m. 9 mennonitów z 10.944 m., 3 izraelitów z 11.667 m. majątku przeciętnego. Zgłosiło się nadto na nabywców na majątki 122, na majątki chłopskie 3252, na posady rzemieślnicze z gospodarstwem wiejskiem 453. Z roku sprawozdawczego pozostało 142 obowiązujących z kolonistami punktacyj, na których zasadzie następnie zostało przez prezydenta udzielonem pozwolenie.

„Szczegółowi badaczem ciekawość będzie zestawienie rezultatu finansowego, z którego się okaże, że państwo na kolonizacji nie poniosło żadnej straty. Takie obliczenie jest naturalnie przy takim wypadku, gdzie wydanie dóbr nastąpiło w całej pełni, gdzie się samo na budowie i t. d., naprzykład szkoły, się wypłaca i t. d. Ta sprawa rzecz nie stała się dotąd w żadnym razie w całej pełni. Z 10 w roku sprawozdawczym na kolonizacje oddanych dóbr zostało przy 4 obok zupełnie ukończonej kolonizacji jak najstaranniej obliczony kosztorys budowlany i budowle już po części rozdane poniżej cen kosztorysowych.

„Ułożone potem zamknięcie rachunków wykazuje ten pocieszający rezultat, że kolonizacja da się przeprowadzić bez znaczniejszych ofiar. Nawet przy zupełnie wystarczającej dotacji nowych gmin w szkoły i kościoły zwróci się po przeprowadzeniu kolonizacji z kolonistów zapłacona przez gospodarstwa na kasę państwa, wahał się takowy tylko pomiędzy 4 73 prct. a 7.18 prct i wcale nie małe sumy wpłynęły napowrót do przekazanych prawem funduszów w celu dalszego ich użycia."

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Pozn.*: W tych dniach wyjechał Hurko do Petersburga, żegnany na dworcu kolei żelaznej przez wybitniejsze osobistości tutejszego świata urzędniczego. Jak wieść głosi, nie wróci on już na stanowisko jenerał-gubernatora Królestwa, albowiem ciężkie naczelnictwo nad wszystkiemi siłami wojskowemi, skoncentrowanemi w rzeczonych prowincjach państwa. Naczelnikiem Królestwa ma zostać, jak mówią jedni, jeden z wielkich książąt, jak zaś twierdzą inni, hr. Dondukow-Korsaków.

Warszawski Dniewnik donosi o nowym rozporządzeniu, tyczącym się jak najściślejszego wykonania wymierzonej przeciw cudzoziemcom ustawy z 13. marca, o ile cudzoziemcy ci są religii żydowskiej. W ostatnich dniach zabroniono żydom obcokrajowym, zmuszonym do sprzedania własnych sklepów, przyjmować posady subjektów i komisantów w tychże sklepach. Ma to zapobiedz omijaniu ustawy.

Rozporządzeniem rosyjskiego ministra oświaty obostrzone zostały przepisy o oddawaniu ukłonów ze strony studentów uniwersytetu wojskowym, cywilnym i duchownym dygnitarzom.

Mimo petersburskich zaprzeczeń półurzędowych, donoszą stanowczo z Berlina i Paryża, że rząd rosyjski prowadzi z francuskimi finansistami układy o pożyczkę 300 mil. rubli, które są na ukończeniu, a to pod bardzo uciążliwemi dla Rosji warunkami, i tylko jeszcze potrzeba zezwolenia cara.

Z Brukseli donoszą: Pełnomocnik rosyjskiego ministerstwa finansów przybył tutaj w celu zaciągnięcia pożyczki. Jako pokrycie ofiaruje on dochody z kolei, lecz usiłowania jego na razie nie odnoszą skutku. Celem pożyczki ma być budowa różnych kolei, zwłaszcza kolei syberyjskiej. Zarazem pragnie Rosja wyrugowane z Berlina walory swoje wprowadzić na giełdy belgijskie i holenderskie, jakoż d. 1. b. m. przebył granicę belgijską transport tych walorów na sumę 72 mil. pod strażą czterech urzędników rosyjskich.

Sprawa szpiclów pruskich odezwała się także w pruskiej Izbie posłów. Dep. Meyer (wolnomyślny) nazwał policjantów Ihringa i Naporrę znanymi ajentami prowokatorskimi, na co minister na przekór odparł, że ich obu za ich zasługi dla państwa i społeczeństwa nie przestanie popierać.

Rząd zabronił fabrykantom, przy sporządzaniu przedmiotów wojskowych zatrudniać robotników-socjalistów.

W rajchstagu niemieckim toczyła się d. 1. bm. rozprawa nad wnioskiem konserwatystów i nacjonal-liberałów o przedłużenie okresów legislacyjnych rajchstagu z 3 na 5 lat. Windhorst imieniem centrum upatrywał w tym projekcie chęć zgniecenia parlamentaryzmu. Faktem jest bowiem, że Bismark od jednego z profesorów uniwersytetu strasburskiego zażądał opinji, jakby można zmienić konstytucję państwa z uszczupleniem praw parlamentu. Potrzeba jednak, aby przez częstsze wybory lud brał udział w życiu publicznem. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu okłamano lud formalnie, strasząc go widokami wojny z Francją. W tym samym duchu przemawiał Bamberger (liberał). Obu odpowiadał z zaciętością Bennigsen (przewódca nacjonal-liberałów). Następnie przemawiali Maltzahn (konserwatysta) i Reichensperger (centrum), poczem rozprawę do dzisiaj odroczono.

Na dzisiejszem posiedzeniu rajchstagu nie stoi pożyczka wojskowa, więc też ks. Bismark dzisiaj przemawiać nie będzie.

W francuskiej Izbie posłów wniósł Cassagnac interpelację w sprawie orderowej, zarzucając rządowi chęć zatarcia jej.

Rzymskie doniesienia z Massawy każą się spodziewać rychłego starcia pod Saati, którego Włosi z upragnieniem wyczekują, a którego Abisyńczycy się gotują, jeżeli ich nie zaskoczy powstanie muzułmańskie mahdystów w samej głębi kraju. Ras Michael miał już był od negusa otrzymać rozkaz napadu na Saati, tego jednak nie uczynił, bo Menelik podniósł rokosz przeciw negusowi.

Specjalny korespondent *Indep. belge* z Massawy donosi, że niedaleko Saati kolumna jeździecka włoska, złożona z oddziałów regularnych, spotkała się z 23 żołnierzami krajowcami. Wiadomość ta jest nieprzyjmowalna.

D. 1. b. m. przyjmował papież pątników irlandzkich, około 300. Arcybiskup dubliński odczytał adres episkopatu irlandzkiego a następnie adres mieszkańców Dublina, podpisany przez burmistrza. Papież odpowiedział, wychwalając Irlandję, a wskazując katolików w Niemczech, wynurzył niezłomną otuchę, że lud irlandzki wbrew wszystkim trudnościom wytrwa w swej wierze. Dalej podniósł ważną dla Irlandji uroczystość, że tego dnia miał być położony kamień węgielny pod narodowy kościół irlandzki w Rzymie. Pobłogosławił kielnię, która do tego miała być użytą, tudzież ziemię przyniesioną z nad grobu św. Patryka, apostoła Irlandji, i z każdym z pątników rozmawiał.

Deputowany irlandzki Cox został za mowę podburzającą w Ennis na miesiąc więzienia skazany. Lordowie Ripon i Morley przybyli do Irlandji z zapewnieniem gruntownej obrony Irlandczyków przed nadużyciami. Miasto Dublin nadało im obywatelstwo honorowe.

Podług doniesienia *Timesa* z Wiednia, Stourdza opuścił Berlin i Wiedeń, nie osiągnąwszy zagwarantowania neutralności Rumunii, gdyż gwarancja taka mogłaby wywołać wojnę, jeżeliby Rosja chciała wojska swe przeprowadzić przez Rumunję. Z innego źródła twierdzą, że Stourdza osiągnął porozumienie, i Rumunia popierać będzie dążności do utrzymania pokoju. Stourdza dał oraz do zrozumienia, że Rumunia sympatyzuje z celami potrójnego przymierza.

Rumunia nie zamówiła jeszcze żadnych nowych karabinów, gdyż dopiero próby odbywa.

W Sliwnie przyjmowano księcia Ferdynanda z nadzwyczajnemi owacjami. Ułaskawił on tam kilku przestępców politycznych, więzionych z powodu ostatnich wypadków, a d. 1. bm. udał się do Burgas. W poniedziałek ma z matką wrócić do Sofii.

W Adrjanopolu (w Turcji) aresztowano znowu emisarjuszów rosyjskich, ale nieprawdą jest, jakoby się w okolicy Adrjanopola organizowały nowe bandy przeciw Bułgarji.

Zbrojenie bez przerwy.

Wymiana pokojowych zapewnień pomiędzy dziennikami jest na porządku dziennym, ale poza tem nie ustają zbrojenia się, szczególniej ze strony Niemiec, które kolosalnym kredytem wojskowym chcą armię swą liczebnie wzmocnić i jeszcze lepiej niż dotąd zaopatrzyć, oraz w Rosji, gdzie trwa ciągłe „uzupełnienie dyslokacji." O tych ostatnich zarządzeniach tak pisze *Pester Lloyd:*

„Austro-Węgry i Niemcy będą musiały liczyć się z tym faktem, że potężna rosyjska armia w stanie ledwie o odrobinę niższym od zupełnego pogotowia wojennego, zgromadziła się na ich granicach, a stosownie do tego będą i one musiały się urządzić. Oczywista, że wobec systemu terytorjalnego, zastosowanego w obu wymienionych państwach, nie może być mowy o takiej, jak w Rosji, koncentracji wojsk nad wschodniemi granicami Niemiec i Austrji. Ale byłoby to niebezpieczną logiką sądzić, że jeśli na zarządzenia militarne Rosji nie mogą Niemcy ani Austrja odpowiedzieć w ten sam sposób, to naszem i Niemiec przeznaczeniem jest zdać się fatalistycznie na łaskę losu i bez oporu pozwolić na to, aby wojenny zarząd rosyjski nad naszą głową czynił bez skrupułów wszystko, co tylko mu się podoba".

Presse podawszy ten ustęp z *Pester Lloyda*, taki czyni od siebie dodatek:

„Do tych wywodów przyłączamy się tem chętniej, że od dwóch miesięcy wbrew wszelkim zapewnieniom pokojowym, konsekwentnie podnosiliśmy to przy każdej sposobności, że sytuacja jest poważną".

Wspomniany już przez nas artykuł *Köln. Ztg.* o agresywnej postawie Rosji, tak ocenia wojskowe położenie:

„Nadzwyczaj ważną dla szybkiego przeprowadzenia rosyjskiej mobilizacji i uszykowania rosyjskiej linii bojowej jest ta okoliczność, że prawie cała rosyjska kawalerja, jako też pozostająca w połączeniu z nią artylerja, już w czasie pokoju została ustawiona u zachodnich granic Rosji na stopie wojennej. Jak wiadomo, żaden z rodzajów broni nie wymaga dla swej mobilizacji i transportu tyle materjału kolejowego, co kawalerja. Owoż wyobrażamy sobie, jak wielkie ułatwienie dla mobilizacji rosyjskiej i dla ustawienia wojska w linii bojowej ztąd wynika, że już podczas pokoju stoi na zachodniej granicy 252 szwadronów i 20 konnych bateryj. Jestże to w istocie środek, któryby miał na celu jedynie obronę rosyjskiej ziemi? Niewiele batalionów piechoty wystarczyłoby, a nawet lepiej przydałoby się dla obrony Królestwa polskiego, aniżeli dywizje kozaków i dragonów. Są one wykształcone przeważnie dla ofenzywy. Jeśli też co, to właśnie nagromadzenie kawalerji u zachodnich granic Rosji najwymowniej zdradza zaborcze zamiary caratu. W razie wybuchu wojny przeszłaby Rosja niezawodnie w ofenzywę, do czego zresztą, jak to wykażemy, zręcznie a w sposób dla nas groźny przysposobiła się już podczas pokoju. Zagraża ona wschodnim Prusom, a ten fakt zasługuje zaprawdę, aby go poważniej traktować, niż to się dotąd działo. Dość rozpatrzeć militarne stosunki okręgu wileńskiego z pominięciem nawet tego, że ów atak od strony Warszawy, utrzymującej wedle *Milit. Wochenblattu* załogę w sile 20 000 żołnierza, 3 600 koni i 54 dział, znalazłby skuteczne poparcie. Do militarnego okręgu wileńskiego należą trzy korpusy armii rosyjskiej, a mianowicie: drugi z kwaterą sztabową w Wilnie; trzeci z kwaterą sztabową w Rydze; czwarty z takąż kwaterą w Mińsku. Wojska tych korpusów są skupione prawie wyłącznie w wielkich garnizonach, jak np. w Libawie, Mittawie, Rydze, Dynaburgu, Mińsku, Wilnie, Kownie, Grodnie, Suwałkach, Białymstoku. Przedewszystkiem jednak jest rzeczą uwagi godną, że garnizony prawie wszystkich oddziałów pieszych ulokowano w pobliżu linij kolejowych. Korpus trzeci ma tym sposobem do swej usługi linie kolejowe Libawa-Koszedany, Ryga Moszejki, Ryga-Dynaburg (o dwóch torach) i Dynaburg-Radziwiliszki; zaś korpus czwarty linie Mińsk-Wilno. Nadto mogłyby też być oddane do dyspozycji dla transportu wojsk linie Wileńsko-Wierzbłowska i Białystok-Grajewo. Wobec nieustannych zapewnień caratu, że cała koncentracja wojsk tego państwa i budowle forteczne u zachodnich granic Rosji, mają na celu jedynie defenzywę, uważaliśmy za obowiązek, rzeczowo odnośne stosunki rozpatrzyć. Takie wywody nie wywołają jeszcze wojny".

Berliński korespondent *Pester Lloyda* nie widzi także sytuacji w różowem świetle. „Położenie obecne — pisze on — nie ma wcale cech owego spoczynku, z którego wypływałby ów względny pokój, jaki dziś z głosów prasy europejskiej przebija. W gruncie rzeczy nurtują jeszcze prądy pokojowi przeciwne. Sama mowa Tiszy, mimo usiłowań, ażeby ją uczynić umiarkowaną i uspokajającą, zaostrzyła tylko wrażenie niepokoju, wskazawszy na kontrasty, pozornie rozwiązać się nie dające. Jeśli się dyplomatów pytać, kiedy ten stan niepewności się skończy, odpowiadają, że skończy się wtedy, skoro Rosja zbrojenia swe pokończy, i przyszły teatr wojny z więzów mrozu uwolnionym zostanie."

Wszystko to nie popiera owych hymnów pokojowych, które od dwóch tygodni zdawały się nabierać siły i tonu pewności.

W berlińskich sferach politycznych nie wierzą w ogóle w prawdziwość rozszerzanej w ostatnich dniach pogłoski, jakoby rosyjskie wojska pograniczne otrzymały rozkaz cofnięcia się o 30 wiorst w głąb kraju.

Dochodzą też z Berlina wiadomości o krokach, któreby wskazywały na przygotowania mobilizacyjne i z niemieckiej strony. W Belgii zakupują handlarze niemieccy wielkie ilości koni, a rajchstagowi, oprócz wiadomego już kredytu wojskowego, ma być przedłożone żądanie 15 milionów kredytu dodatkowego na budowę strategicznej linii kolejowej w górnej Alzacji.

Półurzędowa *Presse* podaje na końcu jeszcze jedne, dość groźnie brzmiącą wiadomość, że Perta poleciła ambasadorowi swemu w Petersburgu zapytać rząd rosyjski o powody gromadzenia wojsk na granicach tureckich.

* * *

Oceniając mowę Tiszy, piszą *Petersb. Wiedom.* co następuje:

„Odpowiedź ta nic właściwie nowego nie przynosi, ponieważ zredagowana jest według zwykłego szablonu „wyjaśnień" ministerjalnych. Są to te same, co zwykle, oświadczenia o zamiłowaniu pokoju, o wierności traktatów, o braku wszelkich

„Małżeństwo Apfel."

Na scenie naszej odegraną dziś zostanie po raz pierwszy 4-aktowa komedja Kazimierza Zalewskiego „Małżeństwo Apfel". W Warszawie wywarła ona niemałe wrażenie jako rzecz artystycznie i społecznie głębsza. Znany krytyk warszawski p. Zazimierz Kaszewski tak opowiada treść tej najnowszej komedji Zalewskiego:

„Trylogja, nie grecka przecież, ale polsko-żydowska, którą p. Kazimierz Zalewski rozpoczął inwektywą p. t.: „Górą nasi", a przegrodził satyrą „Nasi zięciowie", dopełnia się odegraną wczoraj komedją „Małżeństwo Apfel". W pierwszej części powstaje on przeciw nieuzasadnionym pretensjom i wyuzdanemu zuchwalstwu tych od niedawna równouprawnionych, a oddawna obchodzących prawo członków naszego społeczeństwa, którzy, obcy narodowi nietylko religią, ale ideą, bez udziału w jego porywach, błędach, ofiarach i cierpieniach, jak szakale, utuczywszy się na jego rozdartem ciele, z góry spoglądają na zbiedzonych i zmartwiałych. W drugiej części wyszydza tych, którzy przebywszy fazę wyzysku i szwindlu, odrzuciwszy go nawet jako środek już zbyteczny, silni bogactwem niezachwianem, pragną oświetlić jego zbyt ciemny początek świetnemi stosunkami i w tym celu poszukują dla swych dzieci odpowiednich koligacyj. Zbyt niscy, ażeby rozumieć wartość osób, poprzestają na imionach, nie pytając jaki towar osłania etykieta; niedoświadczeni w tym dziale handlowym, nabywają podłe gatunki warchołów i szubrawców, ofiarując ich córkom swoim za mężów.

Dotąd autor jako tendencjonista w sztuce, uchodzić mógł za antisemitę; a nadto w tej drugiej części nie dopowiedział ostatniego słowa swej myśli, mianowicie, czy takie małżeństwa mięszane, nawet bezinteresownie, a z pobudek czysto uczuciowych zawierane, toleruje jako środek asymilacji społecznej, albo nie. I oto zjawiła się potrzeba wyjaśnienia stanowiska, uzupełnienia myśli.

Państwo Czaputkiewiczowie, zadłużywszy majątek dziedziczny, w przeddzień wyjścia na dziady, uciekają się po ratunek do ostatniego skarbu, jaki im pozostał, do ręki córki, którą ofiarują świeżemu neoficie. Ale jest to małżeństwo, zawiązane w warunkach odmiennych, niż bywało dotąd, a nawet poniekąd w odwrotnych, a zależących od odmiennego charakteru osób, niż to było w „Naszych zięciach." Interes robią tu wprawdzie, jak i tam, chrześcianie; ale żydzi nie robią interesu żadnego i żaden interes nimi nie powoduje. Przeciwnie, tu żydzi, ci mianowicie, którzy stanowią reprezentację idei utworu, przedstawiają się tak, że mogliby autora w oczach stronnictwa narazić na zarzut zagorzałego filosemityzmu...

Porównajmy tylko wartość osób, wchodzących obustronnie do gry. Pan Czaputkiewicz jest to sobie nieszkodliwy, pospolity safanduła, bez zdania i woli, żarłok, pijak, a pomimo siwizny pożądliwie łypający oczyma na młode wdzięki. Jego małżonka, to także jeden z pospolitych okazów samolubstwa i chciwości. Oboje pyszni swym klejnotem szlacheckim, a nie umiejący chronić jego blasku, zadają gwałt swojej próżności, poddając się nowej koligacji, gwałt sromotny, bo wywołany tylko potrzebą próżniactwa, dobrej kuchni, zasobnej piwnicy i wytwornego tonu. Odmienną od nich jest córka Zofia, która, nie z pobudek osobistych, ale jako ofiara rodzicielskiego nierzadu i wymagań, dobrowolnie i z rozwagą, bo ma już lat dwadzieścia siedem, oddaje rękę niewybranemu, niekochanemu.

Tym dotąd niekochanym, ale spodziewającym się miłości, jest Ernest Apfel, młodzieniec, który już się chrześcianinem urodził, ze społeczeństwem się zrósł, a nauką, jako technik, stał mu się użytecznym. Nie chęć ilustracji, ale szczere uczucie kieruje zabiegami Ernesta o rękę Zofii i skłania go do cierpliwego wyczekiwania jej miłości. Ojciec jego, bogaty finansista, Antoni Apfel, który chrześcianinem został zamłodu, również mało usposobionym jest do gonitwy za ilustracją. Przeciwnie, to umysł pozytywny, któremu blichtr zgoła nie imponuje. W Antonim Apfelu, pomimo nawrócenia w kierunku religijnym, pozostało wiele z dawnego człowieka, tak pod względem rasy, jako i tradycji. Sentyment jest mu obcym, etyka kodeksowa wystarcza, interes stoi mu za drogoskaz, niezdolny do podłości, zarówno jak do heroizmu, w danym razie gotów on jest zwrócić się do zasady „ząb za ząb", której się wyrzekł na chrzcie. Jest w nim coś z tej zaciętości semickiej, która, siedząc we krwi, nie miała czasu złagodnieć pod wpływem nowego otoczenia i obyczaju, a przy rozdrażnieniu bryzga całą siłą natury. W dobrej chęci zbratania się z żywiołem miejscowym, na chrześcian nie spogląda on jak chałaciars na gojów, ale im nie dowierza i patrzy na nich z urazą.

Dlaczego? Jestże to jeszcze, pomimo zerwania z tradycją, niezatarty odbłysk nienawiści rasowej?

Nie, to rezultat bolesnej obserwacji. Pomimo pięknie brzmiących rozumowań o uspołecznianiu żydów, pomimo poważnych z obu stron usiłowań o urzeczywistnienie teorji, faktem jest, że ogół społeczności naszej grzeszy wysoką niesprawiedliwością względem tych nawet jednostek, które postępują za wskazówkami teorji. Żyd przekracza nareszcie zaklęte granice odosobnienia: przyjmuje odzież powszechną, językiem i obyczajem, wspólnością działań zbliża się do żywiołu miejscowego. Czy przez to zmywa z siebie ów grzech pierworodny? Bynajmniej. Patrzymy nań jak na nieprzyjaciela, który wkradł się do fortecy, ażeby zdobycie jej ułatwić swoim.

Położenie to, stanowiące zarazem tezę komedji, pierwszy raz tak wyraźnie postawioną i szeroko rozprowadzoną, rozumie doskonale Antoni Apfel, patrzy na rzeczy jasno, wie, co skłania państwa Czaputkiewiczów do kroku, którym w gruncie się brzydzą, i raczej smuci go, niż cieszy ten związek syna, który w nowem otoczeniu przyjmuje stanowisko parjasa, szkatułki, dopóty cennej, dopóki pełna.

Czy złowrogie przeczucia starego Apfela mają się spełnić, czy dola syna ma im zadać fałsz, odpowiada na to komedja.

Po roku pożycia nie widzimy szczęścia w domu młodych państwa Apfelów. Żona jest smutną, nie ziściły się dla męża oczekiwania miłości. Otoczona dostatkiem, zbytkiem nawet, niekorzysta z niego; całą jej pociechą to, że może ten dobrobyt dzielić z rodzicami, których umieściła przy sobie. Nie udaje przed mężem uczucia, którego nie ma; a na zapytanie, czy go nie kocha, odpowiada: jestem twoją żoną. Ernest nie jest dla niej wstrętnym, ale obojętnym. Ubolewa on nad tem, lecz z wyrozumiałością człowieka szlachetnego, który nie znęca się za niespełnioną nadzieję, postępowanie jego cechuje miłość i poświęcenie bez granic. Nieczuła na te objawy, upadająca pod ciężarem rezygnacji, Zofia, ożywia się naraz i z okrzykiem wita po długiem, od dnia ślubu, niewidzeniu kuzyna, Leona Rolewskiego. Ten okrzyk wydaje nam tajemnicę owej apatji: to iskra uczucia miłości, powziętej z lat dziecięcych, przebytych wspólnie, tlejąca pod popiołem, a teraz świeżo rozdmuchana. Leon objawia usposobienie niemniej sympatyczne, a w takich okolicznościach porozumienie się przychodzi łatwo. Teraz to można się istotnie obawiać o szczęście Ernesta, tylko nie o jego honor. Ani Zofia, ani Leon, nie są zdolni do występnych miłostek, lecz działać będą otwarcie, dobijając się szczęścia.

Tylko przeciwko działaniu temu występują pewne przeszkody. Leon przybył do Warszawy w zamiarze ratowania majątku ojca, zagrożonego subhastacją, i wizyta jego u Apfelów zamiarowi temu nie była obcą. Jakoż istotnie, jeszcze przed wymianą wzajemnych uczuć, uzyskał on, za pośrednictwem Zofii, skuteczną pomoc Ernesta; a jakimże pięknym był ten Ernest, jak zacnie szczęśliwym, spełniając pierwsze i jedyne dotąd życzenie ukochanej Zosi! Za jak dobrą dla siebie uważał tę wróżbę! I po takim to akcie Leon ma wydrzeć mu ów drogi skarb, zaproponować odstąpienie żony? Lecz czy z żydem warto robić takie ceremonje? Można przecież nie korzystać z jego dobrodziejstwa; tylko że to znaczy w nędzę wtrącić ojca, no, i siebie samego, a przyjąć nowy ciężar, żonę, wraz z jej rodzicielskim inwentarzem.

Ale w chwili namiętności rozpłomienionej nie ma miejsca na rozumowania. Może to jest słabą stroną sytuacji, ustępem niejasno umotywowanym, dość, że młodzi kochankowie, pod pierwszem tchnieniem Afrodyty, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z położenia, a nawet Leon, ręką przyciskając ranę zadaną przez Erosa, wykrzykuje, że jeśli nie uda się układ prawny, gotów siłą porwać swą zdobycz. Słowem, urzeczywistnienie tego projektu, powziętego w zapale nagle obudzonej namiętności, pochodzi pod kategorję: Jakoś to będzie.

Tymczasem nowa, a zgoła nieprzewidziana okoliczność, ułatwia drogę miłości. Podczas wielkiego balu, odbywającego się u Ernesta, ojciec przychodzi mu powiedzieć wiadomość straszną; przerachował się na spekulacji cukrowej i zbankrutował. Jutro ogłosić musi niewypłacalność; jednak oddaje cały majątek na rzecz wierzycieli,

zamiarów zaczepnych itd. Słowem — jest to zupełne potwierdzenie starej maksymy dyplomatycznej, że język dany jest na to człowiekowi, aby mógł ukrywać jego myśli; i jeżeli p. Tisza uważał za obowiązek uprzedzić swych słuchaczów, aby nie dowierzali depeszom i pogłoskom dziennikarskim, to ze swej strony każda gazeta może dodać, że nie należy również dowierzać szablonowym zapewnieniom, chociażby te wychodziły z wysoce kompetentnego źródła. Za oryginalne mogą być tylko uważane niektóre wywody ministra. Sam np. nie uważa za stosowne „wyrażać jakichkolwiek wątpliwości co do pokojowych oświadczeń rządu ruskiego, oraz co do jego zamiarów“, a jednocześnie żąda, aby uczyniono wszystko, „co jest potrzebne do ochrony granic Austrji i zapewnienia gotowości wojennej armii“.

„Pomimowoli przypomina się tutaj to, co powiedziała niedawno *Koeln. Ztg.*, że cała różnica obecnego momentu pokojowego, w porównaniu z niedawnym nastrojem wojowniczym, zasadza się na tem, iż wówczas mocarstwa grały w zakryte karty, a teraz robią przygotowania wojenne według wszelkich przepisów kurtuazji międzynarodowej, uprzedzając o nich z góry przeciwników. Gołosłowne wywody ministra austrjackiego o „wszczynającej się dyslokacji i ruchach wojsk rosyjskich“ w związku z oświadczeniami o konieczności zapewnienia sobie bezpieczeństwa, dowodzą tylko, iż podawnemu znajdujemy się w epoce nadzwyczajnego naprężenia, oraz wojennej gotowości mocarstw, a to pozwala przypuszczać, że tak niemiłe dla p. Tiszy „gazeciarskie depesze i pogłoski“ zasługują może na więcej wiary, niż przypuszcza krasomówczy premier dwujedynej monarchii“.

Nowosti podnoszą ciągle, że wszelki niepokój idzie z Berlina, że Niemcy są powodem wszelkich zawikłań międzypaństwowych i że wkrótce przysłowie *cherchez la femme* wypadnie zmienić w kwestjach polityki międzynarodowej na *cherchez l'Allemagne*.

Po sejmie.

III.

W obrębie spraw administracyjnych zapowiadała ubiegła sesja więcej, niż w końcu osiągnięto. Wielkim był rozpęd, ażeby mianowicie w najważniejszej ze wszystkich spraw, w sprawie organizacji gminnej, przyjść do stanowczego uporządkowania stanu, który koniec końców jest stanem zamięszania i niemocy, zamiast tworzyć silną podstawę całego społeczeństwa. Z inicjatywy przeszłego sejmu zaczęto też robić wiele, ażeby rzecz wszechstronnie i na gruntownych studjach opracować. Zebrano materjał tak pracowicie i tak obfity, iż się zdawało, że mężowie znający kraj, a głęboko o potrzebie reformy gminnej przekonani, mają tylko zasiąść, zaczerpnąć ręką z bogatych materjałów i rzecz zadecydować. Marszałek krajowy zajął się gorąco tym przedmiotem, przypuszczaliśmy zatem, że pod tak wysoką egidą praca nad reformą gminną rozwinie się dzielnie, [illegible]

Na wezwanie Wydziału zebrała się ankieta i poczęła swe obrady. Znalazła się ona wobec sformułowanego projektu do organizacji miast i zebranych w punkta zasad organizacji gmin wiejskich. Pierwszy kusił swą wykończoną formą; [illegible]

[illegible] Tak się skończyła w tym razem sprawa [illegible]

[illegible] ustawodawstwa gminnego, częścią praktycy, znający wybornie stosunki gminne — po wsiach. Oprócz właściwego referenta projektu, nie znalazł się tam ani jeden z istotnych znawców organizacji miejskiej, ani jeden z posłów wybitnych tej kurji. Sta-

ło się więc to, co się stać musiało. Posypały się pisma z miast przeciw projektowi, zarzuty przeciw składowi komisji; posłowie z miast utworzyli samozwańczą komisję dla rozpatrzenia projektu. I doszło po kilku tygodniach obrad do tego, co zaraz z początku stać się było powinno: wzmocniono komisję posłami z miast. Rozwinęły się rozprawy na nowo, zaczepiono uchwalone zasady, i gdy sejm się już rozchodził, stanęła właściwie komisja gminna na punkcie, z którego *ab ovo* rzecz począć należało.

Nie ma więc projektu przygotowanego do uchwał sejmu.

Mówią na to, że praca nie jest stracona, bo sejm zostaje tylko odroczony, więc komisja może się kiedykolwiek zebrać i dalej pracować. Szczęśliwy, kto się potrafi tak łudzić. Ci co już przeżyli jedną sesję, odroczoną za czasów Zyblikiewicza, nie są tak skwapliwi do wierzenia w pracowitość komisji po za sejmem — i przypuszczają pesymistycznie, że cała reforma gminna, [illegible] zostaje pogrzebaną.

Reforma gminna starała się przynajmniej, ażeby Wydział krajowy nie zwalniał od dalszych prac, mogących utorować drogę do ostatecznego załatwienia sprawy gminnej. Między rezolucjami, które imieniem komisji przedłożył sejmowi poseł Wasilewski, zatwierdzającej sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności II. departamentu, uchwalono także następującą:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by postępował dalej na drodze badań sprawy reformy gminnej, [illegible] i przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski w następnej sesji sejmowej“.

Oprócz tego odesłano Wydziałowi przygotowaną już w ankiecie gminnej, a przez posła Mernowicza na nowo podniesioną sprawę sądownictwa gminnego.

Tym więc sposobem uratowano poniekąd rzecz jako aktualną i nawiązano jej nić z najbliższą przyszłością.

Załatwiono prócz tego kilka spraw, będących w związku z funkcjonowaniem gminy. Do nich należą dwie rzeczy, regulujące stosunki na parcelowanych obszarach dworskich, które nie mogą *in infinitum* jako osobne obszary dworskie być traktowane. [illegible]

Sprawę niemałej praktycznej doniosłości podniósł był poseł Władysław Koziebrodzki, [illegible]

W skutek debaty [illegible]

[illegible] uchwał stałych inwestycyj, będących pomnożeniem majątku krajowego, należy uznać niewątpliwie za zdrowe i praktyczne.

Pomyślano także i o europejskim więcej uporządkowaniu naszych miast i miasteczek, uchwalając dla nich ustawę budowniczą. Wypada przyznać, że rozliczając się z możnością wykonania zawartych w niej przepisów, a to przez nadanie Radom miejskim prawa wyjątkowego zwalniania od wymagań ustawy i określenia rejonów miejskich, w obrębie których, w przeciwstawieniu do przedmieść, mają być wszystkie przepisy zachowane itp., nadano tej ustawie cechę praktyczności, która nie dozwoli jej pozostać w powietrzu jako niedoścignionemu ideałowi. Zasługę tę przypisać należy głównie referentowi tej sprawy p. Romerowi. Szkoda tylko, że inny, może czasem zanadto czynny i wymowny poseł, p. Abrahamowicz, zepsuł poprostu całokształt ustawy, skusiwszy sejm do tego, iż idąc za jego poprawką, wyłączył z pod jej przepisów budynki i folwarki do obszarów dworskich należące, a w obrębie rejonów miejskich położone. Tylko te uprzywilejowane budynki będą więc odtąd wisiały w powietrzu, nie podpadając pod żaden rygor ustawy, jeżeli rząd udzieli jej sankcji.

Klęską doprawdy są ci legislatorowie, którzy pogląd na społeczeństwo i jego uregulowanie rozpoczynają od swego folwarku!

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W dniu 26. bm. Koło poselskie polskie odbyło pierwsze posiedzenie po zwołaniu Izb. Przewodniczący p. Jaworski przedstawił najprzód Kołu nowo wybranego posła Rutowskiego, a następnie wniósł, aby Koło przystąpiło do obrad nad sprawami postawionymi na najbliższem posiedzeniu Izby.

Koło przyjąwszy ten porządek obrad, postanowiło głosować w Izbie za przekazaniem komisji podatkowej wniosku Reishera o uwolnienie z pod egzekucji podatków, wszystkich należących do rezerwy, obrony krajowej i pospolitego ruszenia na czas powołania ich pod broń, w razie uruchomienia armii.

Następnie uchwalono głosować za uznaniem za ważne wyboru posłów Krausa, Rozkosznego, Bulića i Wolkensteina.

Wreszcie przewodniczący otworzył ogólną rozprawę nad projektem ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru, który to projekt postawiono jako ostatni przedmiot obrad Izby poselskiej. W rozprawach tych wzięli udział posłowie Lewakowski Karol, Chrzanowski, Jaworski, Smolka i Wysocki, i roztrząsano pytanie czy dla dobra kraju i dla ułatwienia zmian w projektowanej ustawie o wódce, odpowiednich dobru rolnictwa krajowego, lepiej jest oddzielnie traktować każdą z tych dwóch projektowanych ustaw o opodatkowaniu cukru i o opodatkowaniu wódki, czy też złączyć ich traktowanie w Izbie jeśli to jest możebne, lub też odroczyć rozprawy nad projektem pierwszej ustawy, dopóki nie będzie przedłożony Izbie projekt ustawy drugiej. Zważywszy że związanie przyszłego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki, z projektem ustawy o opodatkowaniu cukru, za którą uchwaleniem bez zmiany jest przeważna większość Izby tak z prawicy jak z lewicy, a przeto ta większość nalegałaby na rychłe i bez zmian uchwalenie związanej z nią ustawy o wódce, co byłoby niekorzystne dla kraju naszego; powtóre zważywszy iż projekt ustawy o opodatkowaniu cukru jest już teraz w ostatniem stadjum uchwalania, gdyż roztrząśnięty przez komitet, przyjęty następnie przez wielką komisję ugodową jeszcze w październiku r. z. jest już teraz w drugiem czytaniu oddany pod rozprawy Izby, a projekt o opodatkowaniu wódki ma być dopiero przedłożony Izbie przez rząd a następnie przekazany komisji do roztrząśnienia, przeto równoczesne traktowanie w Izbie tych dwóch projektów ustaw, byłoby nietylko niekorzystne ale i niemożebne, Koło więc po zamknięciu rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą o cukrze, postanowiło głosować w Izbie za wejściem w szczegółowe rozprawy nad tym projektem.

Następnie przewodniczący Jaworski odczytał petycję gremium kupców lwowskich wniesioną do Koła polskiego, w której proszą o poparcie petycji ich wniesionej do Izby poselskiej o zmianę rozporządzeń projektowanej ustawy co do kontroli opłacanego podatku, które to rozporządzenia są uciążliwe dla kupców. Ponieważ petycja ta tyczy się szczegółowych rozporządzeń projektowanej ustawy zawartych w §§ 25, 26, 27 i 28 przeto postanowiono tę sprawę roztrząsać przy szczegółowych rozprawach nad tymi §§.

Po odroczeniu tych rozpraw szczegółowych do następnego posiedzenia, p. Smarzewski zapytał się członków komisji parlamentarnej Koła, czy stronnictwo ks. Liechtensteina wniosło swój projekt zupełnej zmiany ustawy szkolnej po porozumieniu się z parlamentarnymi komisjami stronnictw prawicy, i po udzieleniu im tego projektu. Członek tej komisji p. Jaworski odpowiedział, iż ks. Liechtenstein zawiadomił był w jesieni r. z. posła Grocholskiego o zamiarze wniesienia swego projektu, i chciał się z nim porozumieć w tej sprawie, lecz przewodniczący Grocholski oświadczył, iż bez wiadomości i uchwały Koła nie może w to porozumienie wchodzić, zaś projekt ks. Liechtensteina nie był znanym żadnemu członkowi komisji parlamentarnej Koła, która go dopiero poznała przy odczytaniu w Izbie. Następnie kilku posłów wyraziło ubolewanie, iż członek Koła polskiego, poseł ze Szlązka, ks. Świeży, podpisał ten wniosek księcia Liechtensteina nie zasięgnąwszy wprzód pozwolenia Koła, co sprzeciwia się statutowi Koła.

P. Orzechowski przedstawił, że wyborcy jego prosili go, aby zapytał się Koła, w jaki sposób uczcić 40 letni obchód panowania cesarza a sądziliby, że byłoby dobrze ustanowić w tym dniu święto. P. Chrzanowski odpowiedział, iż w jaki sposób kraj cały ma uczcić ten dzień jubileuszu cesarskiego, orzekła reprezentacja kraju tj. Sejm galicyjski i ustanowił na tę pamiątkę stypendja dla krajowców kształcących się w zakładach wojskowych. Tak samo w tej sprawie postąpiły inne kraje monarchii, iż nie Rada państwa ani stronnictwa w Radzie państwa, ale Sejmy krajowe orzekły w jaki sposób dzień ten uczcić. Jeżeli zaś p. Orzechowski zapytuje, w jaki sposób gmina lub powiat pragnie obchodzić ten jubileusz, orzeczenie w tym względzie nie do Koła polskiego, lecz do gminy lub rady powiatowej należy. Po głosach p. Sawczyńskiego, Chotkowskiego i przewodniczącego, Koło jednomyślnie zgodziło się na zapatrywanie p. Chrzanowskiego.

Na posiedzeniu w d. 29 bm. Koło pos. polskie przystąpiło do obrad nad sprawami będącymi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby.

Najprzód na wniosek swej oddzielnej komisji, Koło wybrało kandydatów do kilku komisyj izbowych, gdzie miejsca posłów polskich zostały opróżnione z powodu śmierci posła śp. Dzwonkowskiego, złożenia mandatu polskiego przez p. Mochnackiego i wystąpienia z komisyj p. Vayhingera wybranego do innych komisyj. Mianowicie Koło wybrało: do komisji wojskowej p. Serwatowskiego; do komisji sądowej p Vayhingera; do komisji o kasach oszczędności p. Niemczynowskiego; do komisji o pragmatyce służbowej p. Cieńskiego; do komisji karnej p. Lewakowskiego Augusta; do komisji o podatku konsumcyjnym p. Rutowskiego; do komisji o anarchistach i do komisji sanitarnej p. Mniszka, a Izba wybory te ma na przyszłem posiedzeniu dopełnić.

Następnie bez rozpraw uchwalono głosować za rządowym projektem powoływania rezerwistów na 7-dniowe ćwiczenia w celu nauczenia się użycia nowych karabinów, który to projekt komisja Izbowa bez zmiany do przyjęcia Izbie przedłożyła.

Uchwalono po krótkiej dyskusji głosować za rządowym projektem ustawy, uwalniającej od opłaty stempli i taks fundacje zakładane z powodu jubileuszu cesarskiego.

Wreszcie przystąpiło Koło do rozpraw szczegółowych nad komisyjnym projektem ustawy o opodatkowaniu cukru. Uznało najprzód telegraficzne wezwanie Towarzystwa gorzelnianego w Przemyślu, udzielone Kołu przez p. Wysockiego, aby odroczyć rozprawy o podatku cukrowym, aż do przedłożenia przez rząd projektu opodatkowania wódki — za uchylone uchwałą wejścia w szczegółową rozprawę nad wspomnioną najprzód ustawą, a którą to uchwałę Koło powzięło na poprzedniem swem posiedzeniu.

Przystąpiono do rozpraw szczegółowych. W dyskusji łącznej nad §§. 1., 2. i 3. dającemi możność wypowiedzenia ogólnych zapatrywań na całą sprawę, zabierali głos pp. Hausner, Cieński, Jaworski, Chrzanowski, Gniewosz i Wysocki. W rozprawach tych wykazano, iż premie wywozowe od cukru, uznane za potrzebne dla utrzymania rozwoju fabryk cukru, użytecznych bardzo dla rolnictwa w tych krajach, w których największa liczba fabryk tych istnieje, tj. w Czechach, Morawie i Niższej Austrji, uciążliwe będą dla konsumentów w innych krajach. Należy przeto żądać od reprezentantów Czech, Morawy i N. Austrji, ażeby oni podczas uchwalania ustawy o opodatkowaniu wódki, zważali także na dobro gorzelni rolniczych, tak bardzo potrzebnych w innych krajach monarchii dla rolnictwa i chowu bydła. Polecono to żądanie przedstawić komisjom parlamentarnym innych stronnictw prawicy. Po uchwaleniu trzech pierwszych §§., przyjęto bez dyskusji następne aż do §. 25. Nad §§. 25., 26., 27. i 28. poddanemi łącznie pod obrady, rozwinęła się długa dyskusja, w śród której przedstawił p. Lewakowski Karol, iż właśnie przeciw rozporządzeniom tych §§. odnosi się petycja gremium kupców lwowskich, wniesiona do Izby i Koła polskiego. W dyskusji tej brali udział pp. Lewakowski Karol, Chrzanowski, Jaworski, Wysocki. Gniewosz i Madeyski. Pierwsi dwaj przedstawili, iż przy dyskusji w komisji zmieniono rządowy projekt ustawy w ten sposób, iż część kontroli przesunięto z fabrykantów na kupców sprzedających cukier w sposób dla ostatnich uciążliwy. Inni zabierający głos, przedstawiali, iż początkowo projektowany przez rząd dla kontroli podatku system magazynowy, otoczenie fabryk murami, otwierał pole do daleko większych z jednej strony szykan kontrolujących, z drugiej do obejścia ustawy. Dalsze rozprawy nad tymi §§. odroczyło Koło do następnego posiedzenia.

Przy końcu posiedzenia zawiadomił Koło p. Machalski, iż znana sprawa sprzedaży sparcelowanych gruntów Rozdziela górnego włościanom, którym groziła znaczna strata, przeszła na drogę karną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. lutego.

* **Dr. Adam Asnyk** wyjechał na parę miesięcy do południowych Włoch z teściem swoim dr. Kaczorowskim z Poznania.

* **P. Henryk de Laveaux** otrzymał z namiestnictwa koncesję na budowniczego.

* **Dr. Maurycy Roth** we Lwowie, wpisany został na listę obrońców dla spraw karnych.

* **Śluby.** W kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się 2. bm. o godzinie w pół do pierwszej w południe ślub p. Kazimierza Zalewskiego, znakomitego komedjopisarza i redaktora warszawskiego *Wieku* z panną Zofią Olszowską, córką obywatela w Królestwie Polskiem.

W Kniesiole pod Bóbrką, w majątku pp. Borzemskich odbył się dnia 28. stycznia ślub p. Wiktora Żórawskiego, adjunkta Wydziału krajowego z panną Pauliną Czerkawską. W licznym gronie rodziny bawiono się w gościnnym domu aż do rana.

Dnia 29. stycznia odbył się w Berlinie w kościele św. Jadwigi ślub hrabiego Stanisława Broel-Platera, syna śp. hr. Cezarego z Góry pod Śremem, z baronówną Olgą Schlipenbach z Warszawy.

† **Ignacy Marczewski**, znany w literaturze historycznej pod pseudonimem Gustawa Meinerta, zmarł w Paryżu 29. z. m. Nieboszczyk był korespondentem paryskim „*Dziennika Poznańskiego*“. Śp. Marczewski żył lat 56 Pogrzeb odbył się 31. stycznia. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu Montmartre.

* **Zmarli.** W Nowym Sączu zmarł dr. Tomasz Janczura, adwokat krajowy w 39 r. życia.

W Bukowsku zmarł Józef Baumann, naczelnik tamtejszego sądu powiatowego. Był to starzec przeszło 70-letni, który piastował przez lat 20 godność naczelnika sądowego w tamtejszym powiecie.

W Nizzy zmarł w tych dniach, Mikołaj Lavagna, towarzysz broni Garibaldego, przeżywszy lat 71.

W Neapolu rozstała się z tym światem, księżna Bivona (donna Carmen Acunha de Wilt), kuzynka cesarzowej Eugenii i wnuczka sławnego podróżnika hiszpańskiego Tristan de Acunha. Po zmarłej księżnej, która doczekała bardzo sędziwego wieku, przywdziewa żałobę prawie cała najwyższa arystokracja hiszpańska.

Sir Jon Staples, pełniący przed dwoma laty obowiązki lorda burmistrza Londynu, zakończył życie, przeżywszy lat 71.

* **Z karnawału.** Na wieczorek wełniany, który się odbędzie dnia 6. bm. na dochód „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy rozesłano już przeszło 500 zaproszeń. Ktoby dotychczas zaproszenia nieotrzymał z powodu niedokładnego adresu, raczy się zgłosić do biura „Bratniej pomocy“ (Zimorowicza l. 5) w godzinach 12. do 1. i 5. do 7., gdzie też można nabywać bilety po cenie 1 zł. 50 ct., dla 4 osób 5 zł. Począwszy od 4. bm. bm. będą bilety sprzedawane w kancelarji kasyna miejskiego.

Na drugim wieczorze z tańcami słuchaczów politechniki d. 13. lutego, tańce prowadzić będzie p. Adolf Abrahamowicz.

Biletów na wieczorek z tańcami, który odbędzie się d. 5. bm. na rzecz burs utrzymywanych staraniem towarzystwa pedagogicznego nabyć można w kancelarji towarzystwa przy ul. Pańskiej l. 11. na dole codziennie od godz. 12. do 1. w południe — i od 7. do 8. wieczór; w sobotę zaś w kancelarji kasyna miejskiego od 12. do 1. w południe i od 6 do 8. wieczór, a w dzień wieczorku przy kasie w kasynie.

* **Wieczorek z tańcami** urządzony staraniem młodzieży handlowej, który się odbędzie jutro 4. bm. zapowiada się bardzo dobrze.

* **Sześć** wełnianych wieczorków z tańcami urządza „Ruskie kasyno“ w wielkiej sali „Domu narodowego“ w dniach 4., 11., 18., 25. lutego i 3. i 10. marca (zawsze w sobotę). Bilet od osoby 1 zł., dla członków towarzystw akademickich 50 ct. Strój dla dam wizytowy, dla mężczyzn balowy. Początek o godz. 8. Biletów nabyć można tylko za okazaniem zaproszenia w „Ruskiem kasynie“ (Narodny dom) codziennie od godz. 7. do 9. wieczorem.

* **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny** na cześć 50. rocznicy wydania „Rusałki Dnistrowej“ zgromadził wczoraj w wielkiej sali „Narodnego Domu“ liczną publiczność przeważnie ruską, która szczelnie zapełniła salę. Program wykonano znakomicie i z precyzją godną wszelkiej pochwały. Pomiędzy pojedynczemi produkcjami odczytano mnóstwo telegramów od różnych korporacyj i towarzystw ruskich.

* **Wybory do Izby handlowej** we Lwowie. Skończone onegdaj skrutinium wykazało wynik następujący: Z I. kategorji przemysłu wybrany p. Goldhammer, z I. kategorji handlu p. Horowitz Samuel. Z II. kategorji przemysłu pp. Kochanowski, aptekarz, i Kolischer, właściciel fabryki papieru z Czerlan. Z II. kategorji handlu: pp. Karol Szajer (Lwów), Kulka (Żółkiew), Dymet (Sambor), Halpern (Stanisławów), Klarfeld (Przemyśl), Löwenherz (Sanok), Stroh (Kołomyja). Z III. kategorji przemysłu: pp. Swisterski (Lwów), Aleksandrowicz (Stanisławów), Gołąb (Stryj), Michalski (Sambor), Rucker (Żółkiew). Z całego okręgu grupy handlowej p. Bardasz.

* **Gremium aptekarzy Galicji wschodniej** odbyło 28 stycznia walne zgromadzenie w obecności 24 członków ze Lwowa i z prowincji. Przewodniczył p. Piepes. Z odczytanego sprawozdania wynika, że zarząd gremialny zajmował się przedewszystkiem sprawami, dotyczącemi obowiązkowej obecnie służby wojskowej w pospolitem ruszeniu; również wezwany został zarząd do dania opinii swej w sprawie mającego się wydać nowego lekospisu. Sprawozdanie kasowe wykazało 874 zł. 37½ ct. dochodu, zaś 764 zł. 5 ct. rozchodu; pozostałość na rok 1888. 110 zł. 32½ ct. Na wniosek p. Ruckera zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za gorliwe zajmowanie się sprawami gremialnemi. W dalszym ciągu posiedzenia udzielono trzem podupadłym kolegom miesięczną zapomogę na rok 1888. i uchwalono, aby zarząd gremium zbadał, czyliby nie było stosownem, aby towarzystwo lekarskie w porozumieniu z zarządem gremialnym zainicjowało delegowanie odrębnej komisji przemysłowej dla Lwowa, na wzór krakowskiej, w którejby i aptekarze byli reprezentowani. Wybrano komisję egzaminacyjną, do której weszli pp. Piotr Gailhofer, Kalikst Krzyżanowski, Jakób Piepes i kwalifikacyjną, do której weszli pp. Piepes, Rucker, Łazowski, Krzyżanowski, Sklepiński, Wiewiórski, Lachowicz z Jaworowa, Kulak z Brodów i Amirowicz ze Stanisławowa.

* **Dwa srebrne wesela** odbyły się 1. bm. w Krakowie. Po sumie śpiewanej stanęły przed ołtarzem dwie pary, które przed 25 laty w tym samym kościele śluby zawarły, a mianowicie Stanisław Armółowicz, radca miejski i obywatel, z małżonką Józefą z Filipkiewiczów, tudzież p. Ludwik Filipkiewicz obywatel, z panią Kamilą z Armółowiczów.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 15. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności towarzystwa za r. 1887. Wniosek zarządu o zmianę §. 3. umowy zawartej z krakowskiem towarzystwem technicznem co do wydawnictwa wspólnego organu. Wniosek zarządu o zmianę §. 20. statutu. Wniosek p. Thulliego o zmianę § 23. statutu. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1887. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831. za miesiąc styczeń 1888.:

Datki nadesłali: Reprezentacja miasta Lwowa (zamiast wieńca dla śp. dr. Longchampsa) 50 zł., rodzina śp. dr. Longchampsa (zamiast wieńca) 25 zł., dr. Karol Lewakowski rocznie 25, Aleksander hr. Fredro rocznie 10, Maciej Serwatowski rocznie 5, Mieczysław Darowski za I kwartał 3, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za styczeń 4 55, A. Wilczyński za dwa miesiące 2, Teodor Serwatowski 10, Aleks. Raciborski 3, przez redakcję *Gazety Przemyskiej*: dr. Tarnawski 8, Marjan Zaleski 1, dochód z koncertu urządzonego d. 20. stycznia pod kierownictwem dyrektora Mikulego 134.50, przez delegata Żegotę Kraussa: składka w kościele w Sokalu podczas nabożeństwa za poległych w r. 1863 (po potrąceniu wydatków) 13.42 i datek ks. Langa 3, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* 157.70. dochód z wieczorku listopadowego we Lwowie dodatkowo 93, razem 543.17.

W miesiącu styczniu rozdano 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł., zaś trzem weteranom zapomogi jednoroczne w kwocie 35 zł. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Z poczty.** Stacja kolei żelaznej Lwowsko-Bełzeckiej Macoszyn upoważnioną została do przyjmowania i przesyłki depesz rządowych i prywatnych od 1. lutego br. jednakże tylko w godzinach od 10. rano do 2. po południu.

* **Plany** restauracji katedry na Wawelu złożył 1. bm. prof. Sławomir Odrzywolski w ręce biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego.

* **Przytrzymanie oszusta.** D. 30. stycznia przytrzymała policja krakowska mężczyznę, lat 44 liczącego, z długą brodą hiszpanką, mieniącego się raz Władysławem Jastrzębiec Siemiątkowskim, drugi raz Ludwikiem Bończą Bukowskim, trzeci raz Pawłem Nawrockim, czwarty raz Romanem Lubienieckim i i piąty raz Czesławem hr. Lasockim, który przybywszy w miesiącu grudniu r. z. z Prus do Krakowa, popełnił tu kilka oszustw, za które obecnie odstawiony został do sądu karnego. Rzeczony mężczyzna posiada paszport pruski na nazwisko Władysława Siemiątkowskiego, i o ile sprawdzić można było, dotychczas był przez dłuższy czas aresztowany w Warszawie; z Kalisza przybył on przez Prusy do Krakowa.

* **Polacy w Bawarji.** Rząd bawarski zawiadomił wszystkich Polaków zamieszkałych w Bawarji, ażeby swoje paszporta składali w biurach policji miejskiej. Emigranci zaś przebywający w Bawarji bez paszportów, wykazać się powinni ze swych zajęć i środków utrzymania.

* **Dla zakładu herbacianego** przy ulicy Sobieskiego złożyli pp. bracia Braunstein w Paryżu 20 zł., Feliks Ochs 2 zł. p. Schneider 1 zł., Kurzer 1 zł., A. Kozłowski 1 zł., magistrat lwowski subwencję 100 zł., Wydział krajowy 100 zł. — razem 225 zł.

---

nie ukrywając niczego, sobie rezerwując tylko na drogę dwa tysiące rubli, które wpisze do bilansu; ale ta ofiara nie wystarcza i pozostanie z piętnem bankruta, ciążącem na ich nazwisku. Majątek syna oddzielił oddawna, więc Ernest może być spokojnym, nie podzieli on odpowiedzialności ojca. I tu następuje pomiędzy ojcem i synem scena wielce charakterystyczna, w której niejako plastycznie przedstawiają się dwa pojęcia moralności: w ojcu kupieckie i po części starozakonne, w synu nowożytne i czysto chrześciańskie: forma zaś pojmowania nadaje dwom tym ludziom, w tem miejscu najwyraziściej, znamiona dwóch indywidualności, skojarzone w sposób artystyczny.

Nie takiemu to człowiekowi jak Ernest mówić o nieodpowiedzialności syna za ojca w podobnym razie. Daremnie ojciec przedstawia mu ze swego stanowiska, że pozbywszy się prawnie należącego mu majątku, który cały zaledwie wystarczyłby na pokrycie niedoboru, pozbawi się jedynej swej wartości w oczach świata i jedynej nici, łączącej go z nowo przybraną rodziną. Ernest gradem błyszczących szlachetnością argumentów dowodzi, że tak być powinno, a o następstwa nie pyta; tylko w chwili stosownej bierze żonę za rękę i głosem uroczystym zawiadamia ją o katastrofie.

Jest to zakończenie aktu nader senzacyjne. Obudza ono ciekawość, jak się znajdzie w tym wypadku rodzina, a zwłaszcza Zofia. Czy ta szlachecka krew uzna szlachetność czynu i da poklask bohaterowi, czy też, jak to przypuszczał stary Apfel, odrzuci go niby pustą szkatułkę.

Zaczynają się iścić przepowiednie doświadczonego sceptyka. Małżeństwo Czaputkiewiczowie, a zwłaszcza pani sama, którą mąż dla niedołęztwa swego mianował rzecznikiem w tej sprawie, w nieobecności zięcia wyrzucają staremu Apfelowi jego bankructwo jako krzywdę własną, i nie mają dość słów potępienia dla czynu Ernesta, który znów bezpośrednio pozbawia ich dostatku. Jednem słowem, całą sromotę interesowności, zarzucaną żydom, przyjmują na siebie i jeszcze ją potęgują. O pozostanowieniu córki w ręku wywłaszczonego nie może być i mowy.

Nareszcie ostatnie słowo należy się Ernestowi, który dotąd nie wie zgoła, jakie nowe oczekuje go rozczarowanie. Przychodzi on, ażeby ze spotęgowaną szlachetnością oświadczyć nasamprzód Leonowi, że suma zabezpieczająca posiadłość jego ojca, została ekscypowaną, a więc majątek uratowany; giest podziękowania wstrzymuje oznajmieniem, iż nie uczynił tego dla nich, tylko dla żony, dziękując jej za chwile słodyczy, jakie przy niej spędził i — jakby intuicyjnie uprzedzając kłopotliwe dla obojga zakochanych zaczęcie — uwalnia ją od wszelkich względem siebie zobowiązań, jako dziś ubogi tylko pracownik płatny, i opiekę nad nią powierza Leonowi. Wzruszenie tamuje mu oddech, słowa zamierają w krtani, kiedy spełnia tę najwyższą ofiarę. Zofja słucha go z wzrastającem przejęciem i zachwytem, a kiedy ma już odejść, rzuca mu się w objęcia, z okrzykiem z głębi serca pochodzącym — że od tej chwili pozyskał jej upragnioną miłość.

Pomimo znaku zapytania, jaki sam autor postanowił, czy Zofję do tego szlachetnego wybuchu skłania istotnie nagłe uderzenie serca ku człowiekowi tak wysokiemu, czy jest to poczucie się w obowiązku — w każdym razie postępek jej rehabilituje społeczność, w Czaputkiewiczach bardzo upokorzoną, przez co i cała sztuka zyskuje na równowadze. Rehabilitacja klasy upośledzonej wynika z całego przebiegu i rozwiązania. Autor tym sposobem uzupełnił zapatrywanie się swoje na kwestję, poruszoną w dwóch częściach poprzednich.“

z dodaniem już wykazanych 71.50 — razem zł. 296.50.

W zakładzie od 15. grudnia 1887. do 1. lutego 1888. wydano porcyj herbaty z bułkami 47.737, wykazane od 23. października do 15. grudnia 1887. r. 53.120 — wydano razem w tym sezonie porcyj 100 857.

* **Kolonie wakacyjne.** Namiestnictwo w Wiedniu, przyznało na rzecz kolonij subwencją w kwocie 56 *zł* za r. 1887. z fundacji śp. Konstantego Zahorskiego.

Celem przysporzenia funduszów krząta się komitet około urządzenia przedstawienia amatorskiego w „Sokole".

* **Wystawa hygieniczno-lekarska i przyrodnicza we Lwowie.** Zgodnie z uchwałą wydziału gospodarczego V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich urządzoną zostanie w drugiej połowie lipca b. r. w czasie zjazdu wystawa przedmiotów wchodzących w zakres nauk przyrodniczych i lekarskich z szczególnem uwzględnieniem hygieny i dydaktyki przyrodniczej. Celem wystawy będzie przedstawienie uczestnikom zjazdu i ogółowi interesującemu się postępami wiedzy: ruchu naukowego w dziedzinie umiejętności przyrodniczych i ich zastosowania, przedstawienie stosunków zdrowotnych naszego kraju, przedstawienie zdobyczy i postępów osiągniętych na polu hygieny, przedstawienie środków naukowych i pomocniczych używanych w najnowszych czasach w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich pod względem dydaktycznym, przedstawienie wynalazków i udoskonaleń fabrycznych mających na celu ochronę zdrowia i życia robotników, przedstawienie produkcji krajowej wchodzącej w zakres wiedzy lekarskiej itp.

Do współudziału w urządzeniu wystawy zostały powołane Towarzystwa: Sekcja lwowska towarzystwa lekarzy galic., lwowskie towarzystwo politechniczne, towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika, towarzystwo aptekarskie i weterynarskie, co daje rękojmię, że wystawa pod każdym względem będzie fachowo urządzoną i wzbudzi ogólne zajęcie.

Dla urzeczywistnienia i uświetnienia celów i zadań wystawy, otworzył się komitet wystawy, który obrał dla każdej grupy poszczególnych referentów. Zadaniem tychże będzie czuwanie nad zebraniem odpowiednich przedmiotów wystawowych, urządzenie oddzielnych grup, zachęcanie wystawców do uczestnictwa itp.

W myśl powyż przedstawionego celu wystawy, komitet uprasza wszystkich chętnych i dbałych o dobro kraju, które przedewszystkiem wystawa ma na oku, o najgorętsze popieranie usiłowań i chęci komitetu, czy to przez czynny udział w samej wystawie, czy też przez zachęcanie innych do współudziału.

Bliższe warunki dla wystawców, jak również regulamin wystawy zostaną niebawem ogłoszone i na żądanie przesłane.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek między W a SW i zmiennym stanie nieba, w ubiegłych dwóch dobach była zamieć śnieżna. Łączny opad śniegu wynosił 2.7 mm. Dziś rano się wypogodziło.

Średnia temperatura pierwszej doby była — 8.5° C., drugiej — 8.9° C., najwyższa — 2.0° C., najniższa dziś nad ranem była — 11.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Kurlandji i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Austrji dolnej i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na wyspach Faroer.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. lutego:

Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około — 11° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, co najwięcej opad nieznaczny ze ściętej mrozem mgły możliwy.

* **Jutro,** dnia 4. lutego: Weroniki P. — św. Klymenta.

— **Silne trzęsienie ziemi** było 1. lutego w okolicy Birmingham.

— **Arcyksiążę Jan** wystosował do burmistrza miasta Lincu pismo, w którem tłómaczy się, że przyjmując obywatelstwo honorowe miasta, zapomniał, iż przyjęcie takowego zależnem jest od najwyższego zezwolenia. Musi więc przyjęcie cofnąć, zachowa sobie tylko na pamiątkę ofiarowany mu dyplom.

— **Poseł dr. Windhorst** obchodzić będzie w dniu 29. maja br. uroczystość złotego wesela.

— **Z Budapesztu** donoszą 1. bm.: Uwięziony w Orsowie na rekwizycję ministerstwa sprawiedliwości przynależny do Carvin rejent francuski Hipolit Renard sprowadzony został wczoraj do tutejszego więzienia a dziś eskortowano go do Bruck nad Litawą, gdzie oczekiwała go austrjacka straż więzienna. Znaleziono przy nim 75 ct. w gotówce i złotą spinkę. Z aktów wypływa, że wydania zbiegłego z Francji Renarda, liczącego lat 50 zażądał ambasador francuski we Wiedniu, zarzucając mu sprzeniewierzenie 300.000 franków.

---

* **Z armii.** Pułkownik Rudolf Riedl, komendant 13 p. p. otrzymał po wyniku superarbitru urlop jednoroczny, a na jego miejsce mianowany został pułkownik Alfred Urbaschek z 101 p. p. Majorem ad honores został przeniesiony w stan spoczynku Jędrzej Schmidt, kapitan 41 p. p. Porucznik Tomasz Szaszkiewicz przeniesiony został z 11 p. drag. do czynnej obrony krajowej. Podporucznik 95 p. p. Antoni Brykowicz przeniesiony został do żandarmerji. Kadetem został kapral Czetsch-Lindenwald w 20 p. p. Kapelanami wojskowymi II. kl. w rezerwie zostali: Włodzimierz Baczyński w Przemyślu i Stanisław Świdecki we Lwowie. Praktykantem aptekarskim został magister farmacji Leopold Bischof w Czerniowcach. — Przeniesieni zostali: Kapitan 2 kl. art. Emil Fetter do Krakowa, podporucznik w rezerwie Ryszard Ott z 11 p. drag. do 5. p. drag. Kapitan-audytor I. kl. Franciszek Lubaczewski z 78 p. p. do sądu garnizonowego w Przemyślu, porucznik rachunkowy Antoni Audykowski z 6 bat strzelców do 69 p. p., podporucznik Maksymilian Wimmer z 6 pułku ułanów do stadnin rządowych w Drohowyżu, kapitanowie rachunkowi I. kl. Gwido Went ze stadnin wojskowych w Drohowyżu do 18 p. p., Adolf Hausner z 18 p. p. do stadnin rządowych w Drohowyżu. Podporucznik Karol Putti z 11 p. ułanów złożył stopień oficerski. Z armii wystąpili porucznicy w rezerwie Adolf Zwilling z 1 p. uł., hr. Gisbert Wolff-Metternich z 8 p. uł. i podporucznik w rezerwie Adolf Anger z 13 p. p.

* **Przerwy w komunikacji.** Z powodu od kilku tygodni trwającej nieustannej zamieci śnieżnej nagromadziły się wzdłuż toru kolejowego i na dworcach tak wielkie masy śniegu, że utrzymanie regularnego ruchu pociągów towarowych okazało się niemożliwem.

Wskutek tego przedłużyła kolej Karola Ludwika termin dostawy dla przesyłek towarowych oznaczony w § 57. regulaminu ruchu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez władzę nadzorczą na podwójny okres.

* **Ks. biskup Pełesz** wydał do gr. kat. urzędów dekanalnych stanisławowskiej djecezji okólnik, wzywający duchowieństwo ruskie, aby wzięło liczny udział w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu, i aby także zachęcało do udziału inteligentniejszych i zamożniejszych włościan.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat probostwo *regiae collationis* w Strutynie niżnym, ks. Eustachemu Merunowiczowi, gr. kat. parochowi i dziekanowi Szczerzeckiemu w Tołszczowie.

* **Nadane stypendjum.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z funduszu naukowego w kwocie 105 zł. wa, przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości, Grzegorzowi Wełyczce, słuchaczowi II. roku wydziału filozoficznego w uniwersytecie we Lwowie, sierocie po zmarłych rodzicach, rolnikach w Mikołajowie.

* **Z powodu zasp śnieżnych** ruch pociągów na kolei Lwów-Bełżec został wczoraj ponownie wstrzymany.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi budowy kościoła w zakładzie zdrojowym w Krynicy, w powiecie nowosądeckim, zapomogę w kwocie 200 zł.

* **Podejrzany powód śmierci.** Florentyna Kozłowska, córka po zmarłym rewidencie dyrekcji skarbowej, licząca lat 36, spożywszy onegdaj po godzinie 6. z wieczora wieczerzę, zaniemogła w pięć godzin potem na kurcze i wymioty tak gwałtowne, że mimo udzielonej jej pomocy w godzinę umarła. Lekarz miejski, dr. Elektorowicz, nie mógł na razie wydać o przyczynie śmierci opinii, odstawiono przeto zwłoki do kostnicy głównego szpitala celem przeprowadzenia obdukcji.

* **Osławionego złodzieja kieszonkowego,** Michała Czausa, napotkał rewizor policji Kretz dnia 1. b. m. przed południem na korytarzu przed wejściem do głównej kasy krajowej, w chwili, gdy urzędnicy jako w dzień płatniczy tłumnie wychodzili z tej kasy. Czaus obrał sobie to miejsce w tak korzystnej chwili widocznie w tym celu, aby którego z panów urzędników zgrabnem sięgnięciem do kieszeni pozbawić podniesionej płacy. Przytrzymanego oddała policja do sądu.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Dzienniki berlińskie donoszą 2. b. m., że pomimo pomyślnego wyniku badań Virchova i Mackenzi-go, które coraz stanowczej potwierdzają, że choroba następcy tronu nie jest rakiem, ale chronicznem zapaleniem krtani, operacja tracheotomii okaże się zapewne wkrótce potrzebną, albowiem wskutek zapalenia nastąpić może łatwo zaduszenie. Operacja ta nie jest jednak uważaną za niebezpieczną.

VICIT!

Venit, vicit, jako Cezar, redutowa znów idea; same laury pozyskała, same laury i trofea. Z artystycznej sfery wyszła, jak z Jowisza łba — Atene; wyszła piękna, gwarna, hoża (no, i z szykiem — notabene). Rozrzuciła uciech kwiaty, jak wesela apostoli; nie szczędziła pieprzu intryg, ni dowcipu miłej soli. Żaden po niej nie pozostał, kwas ni niesmak, ni deficyt; weszła raz i zwyciężyła! Jako Cezar, — *venit, vicit!*

. . . .

Dokąd wiedziesz mnie, o muzo, uniesieniem rozogniona? Czy nie lepiej w myśli wznowić, na co spadła już zasłona? Marnie przejdzie z biegiem czasu wietrzne twej ekstazy słowo; by się na to nie narazić, chciej być ściśle przedmiotową... Mąki prawdy weźmij centnar, wlej fantazji w nią pół łuta, zamieś słowem, w głowie wysmaż, — tak przyprawia się reduta.

. . . .

Amfiteatr. Co za widok! Jak ponętny i wspaniały; same „Obers" śmietankowe, w dolnych lożach się zebrały. Piętro pierwsze, piętro drugie nie chce gorszem być w tym świecie; albo może się powstydzi, tamtych, niższych, piętro trzecie? O tych szczeblach Jakóbowych, dotąd roję, dotąd marzę; co za oczy, co za usta, co za biusty, co za twarze! Niby sali aureola w krąg świetlany tam rozwita, zgromadziła się po lożach — towarzyskich sfer elita.

S a l a p i e r w s z a. Lóż jest mało, w głębi teatralnej nawy, więc kto loży już nie dopadł, szedł na salę bez obawy. Dawniej trwoga przejmowała, jeśli wspomniał kto o sali; bo przyznajmy, że nie bardzo ludzie form tam przestrzegali. Leciał często sens wątpliwy, bez średników, ba, bez komy i w moralność nawet nieraz zwykły były godzić gromy. Ale wczoraj!.. To rzecz inna! Choć tak wrzała wciąż ochota, tylko sama przyzwoitość w sal się dostawała wrota. I niech kiedyś nam potomność swą pochwałę prześle zdala, że w reducie wstała z martwych przyzwoita wreszcie sala.

D r u g a s a l a. Strome schody, niby w bajce szlak do nieba, wiodą nas do drugiej sali, którą także wspomnieć trzeba. Tu sekretniej się już toczą redutowych spraw koliska; tu wszech intryg i bałamuctw zdrój potężny w górę tryska. Krążą maski z fircykami, a niekiedy dla odmiany suną z niemi męskie maski przy muzyki dźwiękach w tany. Tutaj także biuro swoje przeniósł amor... ach, niecnota! Jak roskosznie, z jaką werwą dookoła strzały miota! Na igraszki i na psoty spuśćmy welon, idźmy dalej; żar powietrze tu rozognia... widać amor w piecu pali!

B u f e t. Ten jest również godzien, by go wspomnieć kilku słowy; bufet przecie to żywiciel (koncept zresztą nie zbyt nowy!) Na ożywczą tę opiekę, na mięs góry, trunków zdroje, bufet dosyć dostał miejsca, bo mu dano trzy pokoje. Ale wobec oblężenia, wszystko było mu zamało; tych pokoi dla bufetu dziesięć byłoby się zdało. Żądnym bowiem człek jest jadła, mimo wszelkich zabaw blaski, a reduter je podwójnie: usty swemi, no — i maski. I podwójnie też wysącza każdy napój; wszak nie blaga, że mu w pracy wysączania zwykle maska też pomaga.

W i d o w i s k a. Czy reduta zrzekłaby się tej przyprawy? Nie zawadzi przecie nigdy, jak najwięcej mieć zabawy. D i s s o l w i n g v i e w s — z mgły obrazy. Prawda, że to ładna sztuka?... Człowiek siedzi sobie w salce i ma wszystko, czego szuka!

Czy chce jechać do Norwegii, na południe — w każdą stronę — nie ruszając się ze salki, widzi kraje upragnione. I praktyczną jest, zaprawdę, ta mgieł wiotkich dziwna przędza; proszę zważyć, ile człowiek przez redutę tem oszczędza!

Potem była pantomina, „R o b e r t - B e r t r a n d — dwaj złodzieje"; kto się w życiu nie śmiał nigdy, pewnie przy niej się roześmieje. Nie wiem wprawdzie, choć w łeb wypal, co to wszystko ma oznaczać; lecz śmiech — to już dość, nad treścią czyli zechce kto rozpaczać?

Czarodziejko G r i g o l a t i s! Teraz kolej już na ciebie... Z taką gracją się wznosiłaś, jak anioły gdzieś po niebie. Twoje loki złotym kręgiem białe czołko otaczały, do ust twoich biegł miłośnie (oswojony) gołąb biały.

I przekonał się świat wczoraj, niedowiarstwem swem ponury, że anioły są, latają — byle tylko były sznury.

Lecz to mniejsza — (choć zaprawdę niktby nie brał nas na kawał!) Ale kto te pączki — proszę, — cukry, szampan rozsprzedawał! Tu nie trzeba mi już czerpać ozdób z studni Hipokreny; przy stolikach kwitły wczoraj piękne kwiaty naszej sceny. Ile wdzięków ile czaru było tam przy każdym stole! Pióro moje za mdłe na to, więc pokornie zmilknąć wolę.

Postillon d'amour. „Pocztylion — poświęcony amorowi!" To gość miły! Kto z obecnych jego śladem się obłowi. Ba, niejeden! Wszakże wyznać w niedyskrecji mogę szczerej, że ***postillon*** porozdawał listów prawie setek cztery.

Co za listy? Dowcip tylko w szatę rymów przyodziany, krył się w pięknych enwelopkach nie zadając wcale rany. Trochę zeznań płomienistych, trochę lekkiej, w mgle ironii... Zresztą ***Szczutek*** zaraz jutro wiele z listów tych odsłoni.

Godzin trzy był signor Fryling, jak warownia oblężona, pośród tłumów dziękujących, że urządził ***postillona.*** A komitet dostał nawet ***Schwarz auf Weiss*** podziękowanie; niechże ono w ciszy skrytej, niby fiołek nie zostanie.

Ty, który jak słoninka krajana w paszteci
Zebrałeś wszystkie mięsa, o, ony komitecie,
I sprawiłeś że dusza, dotąd w nich zaspana,
Wytrysnęła dowcipem jak z flaszki szampana —
Ty, który dawnych zabaw sól i pieprzyk cięty,
Pragnąłbyś w lwowskich nudów posypać odmęty,
I gdy niebo chmurami wojny jest zasnute,
W Beaumarchais'go takt śmiać się — O strzeż się!
Redoutez!
Bo minister co, klucze skarbu państwa dzierży,
Od dowcipu podatek jeszcze ci wymierzy!
Nie-Jorkasch

*

Kto ten rozgłos
Kto reklamę
Urządził Reducie?
Mały Zygmuś
Tak maleńki,
Żə mógłby spać w bucie.
Lecz energia w tobie rzadka
Krzepki Lilipucie,
Więc ci poszło jakby z płatka
Dać życie Reducie!
A więc przyjmij
Dzięk serdeczny
Za pomysłów zbiór,
Ten dzięk wręcza
Ci twój synek
Postillon d'Amour.

M a s k i były w liczbie znacznej; jakie — niechaj ci osądzą, co gruchali do nich, gnani ciekawości pewnie żądzą. A kostjumy? Rozmaite, piękne, mniej i więcej piękne; lecz przed jednym (oczywiście w rymach tylko) niechaj klęknę. „Noc" się zwała. W czarnych szatach jaki polot, ile szyku! (Szychu także, by zaznaczyć nim rój nocnych gwiazd bez liku). Wielką gwiazdę miała w włosach, czarna maska kryła lice; piersi w gwiazdach znów, a księżyc — upadł biedak na... spodnicę. Taką „noc" podziwiać warto; nim też doszliśmy do rana, była za czarowny kostjum wachlarzykiem premiowana.

Był zaś dowód, że i dowcip i dziś ludzkie zdobi plemię; wszak za dowcip „Czarna w dżetach" otrzymała album-premię. Tytonierka zaś, do której tylu wzrok biegł tęsknie zdala, również jako premium wpadła w dowcipnego dłoń górala.

* * *

Czyli więcej mam wam śpiewać o reducie niezrównanej? Dotąd żywą mam przed okiem wszystkie fazy jej i zmiany. W dziwnym szumie wstaje obraz, pełen blasku i ponęty, i porywa znów myśl moją w owych zabaw świat zaklęty.

A jak ja, losowi temu czyliż jeden dziś ulega? Na co lepiej!? Ot, naprzykład teatralny mój kolega. On, co z „czarną w dżetach" chodził, zamiast pisać o operze; nic nie robi tylko marzy, tylko wzdycha — a jak szczerze!

To daremnie! Echo zabaw takich, nie przebrzmiewa rychło; więc nie proszę nawet losu, by wczorajsze nie ucichło. Niechaj za rok wstanie znowu z powijaków swych rozsnuta — czarodziejka, hoża, miła, artystyczna ta reduta.

Niechaj znowu się odznaczy, jako w swoim wzór zakresie, i na piękny cel niech znowu tyle *netto* nam przyniesie. Wtedy redut nie wytrąci żaden bal, ni żaden piknik... A więc za rok na redutę! Pauza, — *punctum* i wykrzyknik.

Teatr, literatura i muzyka.

— W t e a t r z e dziś „Małżeństwo Apfel", komedja w 4. aktach K. Zalewskiego.

— K o n k u r s. Dnia 29. stycznia w lokalu towarzystwa muzycznego w Warszawie, zebrali się sędziowie celem rozstrzygnięcia konkursu na mszę z organami. Rozprawy trwały przeszło dwie godziny. Z pomiędzy 9 nadesłanych utworów, 8 odrzucono, już to z powodu nieudolności inwencji i formy, już też skutkiem wadliwości technicznych. Nad pozostałą mszą z dewizą: *Fiat voluntas Tua*, zastanawiano się długo. Sędziowie, przyznając temu dziełu wysoką wartość muzyczną, zwrócili jednak uwagę, iż w wielu miejscach uchyla się od powagi i spokoju kościelnego. Dla tych względów przyznano jej nagrodę drugą i zaproponowano komitetowi ogłoszenie niezwłocznie drugiego konkursu. Po otwarciu koperty okazało się, iż nagrodzonym autorem jest p. Mikołaj Biernacki, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Stanisławowie.

— N i e b y w a ł y w y p a d e k zdarzył się d. 29. zm. w operze berlińskiej. Z powodu nagłej niedyspozycji p. Kochańskiej musiał teatr pozostać tego wieczora zamkniętym.

Dział ekonomiczny.

Losowanie. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1860, odbytem we Wiedniu d. 16. b. m. wylosowano następujące serje losów: 191, 340, 380, 593, 665, 861, 1032, 1186, 1386, 1392, 1497, 1584, 1687, 2005, 2025, 2401, 2655, 2715, 2762, 2785, 2825, 2926, 2967, 3050, 3060, 3522, 3618, 4108, 4166, 4399, 4469, 4589, 4676, 4742, 4827, 4977, 5198, 5519, 5550, 5571, 5617, 5730, 5793, 5824, 5963, 6035, 6474, 6510, 6583, 6771, 6868, 6863, 7265, 7532, 7639, 7662, 7789, 7916, 8002, 8029, 8291, 8537, 8620, 8809, 8854, 8951, 9065, 9109, 9113, 9369, 9653, 9807, 10119, 10162, 10236, 10973, 11150, 11358, 11483, 11702, 11946, 12078, 12354, 12558, 12655, 12736 12895, 13107, 13193, 13214, 13390, 13487, 13675, 14101, 14167, 14192, 14424 14570, 14656, 14908, 14917, 15175, 15177, 15272, 15305, 15718, 15750, 15755, 16012, 16018, 16086, 16271, 16333, 16461, 16480, 16508, 16535, 16543, 16600, 17304, 17675, 17878, 17897, 18216, 18403, 18565, 18823, 18989, 19070, 19105, 19283, 19395, 19422, 19458, 19865.

Galicyjski bank kredytowy. Stan z dniem 31. stycznia 1888. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 878.016 ct. 63.

Wiedeń 31. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizn, galicyjskiej 5495 — ciężkich i średnich bagonów 3045 — razem 8540 sztuk.

Płacono galicyjskie 28, 34 do 34 zł., osobliwsze 28, 34 do 36 zł. węgierskie bagony 40, 44 do do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Petersburg d. 29. stycznia. Ogłoszone zostały przepisy, tyczące się wywozu za granicę olejów naftowych, nie podlegających opłacie akcyzy lub uwolnionych od niej. Wywóz dozwolony jest tylko przez komory portowe i lądowe, wymienione w przepisach; wywóz zaś produktów, od których uiszczoną została akcyza, dozwala się bez jej zwrotu przez wszystkie komory. Przepisy szczegółowo określają formalności, jakie zachować należy przy wywozie produktów naftowych, zwolnionych od akcyzy, lub podlegających opłacie. Co do pierwszych postanowiono, że pragnący korzystać z ulg wywozu powinni wnieść do kasy skarbu po 360 rs. za każde 500.000 pudów, wysyłanych za granicę półrocznie, a w każdym razie niemniej niż 600 rs. rocznie, osoby zaś, życzący sobie zwrócić na rynki wewnętrzne, winne opłacać po 40 kop. od puda.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesienia berlińskiej *Kreuzztg.*, rząd rosyjski dalej gromadzi znaczne siły na granicy pruskiej; mianowicie Kowno jest punktem zbornym armii, przeciw Niemcom skierowanej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 2. lutego. Projekt ustawy o podatku gorzelnianym wywołał wielką konsternację w Kole polskiem, czem Czesi są wielce zakłopotani, z powodu ścisłego związku między tą ustawą a ustawą o podatku cukrownianym, na którym Czechom zależy.

Wiedeń d. 3. lutego. Wczoraj obradowała komisja prawnicza Izby posłów nad rządowem przedłożeniem i projektem dr. Sturma w sprawie ustnego postępowania sumarycznego. W toku rozprawy wskazał minister Prażak na wielkie trudności i koszta nowej, ogólnej ustnej procedury cywilnej, dodając, że gotów na próbę zaprowadzić nowe postępowanie w sprawach handlowych; rozszerzyć je z miasta Wiednia na przedmieścia i następnie na prowincję, byłoby rzeczą łatwą. Tymczasem zaś mógłby projekt Sturma zaradzić niedogodnościom.

Na wniosek Tomaszczuka wybrano dwóch referentów: Madejskiego dla przedłożenia rządowego, a Hajeka dla projektu Sturma.

Wiedeń d. 3. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelował Weitlof z powodu okólnika ministra oświaty w sprawie nauczycieli szkół średnich, a mianowicie, ażali rząd także co do innych urzędników publicznych podobne rozporządzenie z pominięciem władzy prawodawczej wydać zamyśla; dalej czy owo ograniczenie profesorów szkół średnich jakowe szkody co do stanowiska służbowego lub płacy im przyniesie.

Wiedeń d. 3. lutego. *Fremdenblatt* zaprzecza na podstawie wiarogodnej informacji, doniesieniu korespondencji berlińskiej jednego z pism wiedeńskich o wysłaniu wysokiego austrjackiego dostojnika wojskowego do Berlina; a doniesienie o wyrażeniu się, przypisywanem w tej korespondencji Moltkemu, zowie zmyślonem.

Paryż d. 3. lutego. Po wniesieniu interpelacji Cassagnaca we środę wieczór, co do szalbierstw orderowych, żądał minister Tirard, aby rozprawy nad interpelacją natychmiast były otwarte. W odpowiedzi na to, zasłaniając się spóźnioną porą i motywem, że nie należałoby rozpraw ukrócać, cofnął Cassagnac swą interpelację i zapowiedział, że wniesie ją ponownie na początku dzisiejszego posiedzenia Izby.

Paryż d. 3. lutego. Floquet zapoznał się wczoraj u ministra handlu z ambasadorem rosyjskim bar. Mohrenheimem i zaprosił go na bankiet, który w dniu 13. bm. wydaje dla ciała dyplomatycznego.

Berlin d. 3. lutego. Jak z dobrych źródeł zapewniają, będzie mowa ks. Bismarka brzmieć bardzo pokojowo, i mianowicie wskazywać na ścisłość sojuszu Niemiec z Austro-Węgrami.

Konstantynopol d. 3 lutego. Delegat włoski, zasiadający w Radzie sanitarnej, wystąpił z tejże Rady dlatego, iż opierając się na sprawozdaniach konsulów tureckich w Bari i Neapolu, zarządziła Rada, pomimo protestu delegata, pięciodniowy czas obserwacji dla osób i przedmiotów, pochodzących z Włoch.

Filipopol d. 3. lutego. Księżna Klementyna odwidzała szkoły wszystkich wyznań i obdarzyła je wspaniale.

Bukareszt d. 3. lutego. Prezydent tureckiej komisji długu publicznego, Aubaret, wystosował do Porty pismo, protestujące w sposób jaskrawy przeciwko temu, że ks. Ferdynand Koburski, bez odniesienia się do Towarzystwa kolei bułgarskiej odbył na liniach tej kolei podróż do Filipopola. Protest ten wywołuje oburzenie w całej Bułgarji.

Z Adrjanopola dochodzą wiadomości o dalszych aresztowaniach, spowodowanych spiskowemi robotami.

Wiedeń d. 3. lutego 2 godz. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe** 268.20. Akcje alpejskie Tow. górniczego 30 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 270.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.75. Akcje Unionbanku 190 70. Akcje kolei Karola Ludwika 191.75. Akcje kolei Północnej 246.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 82.— Akcje kolei Alföldzkiej 171.—. Akcje kolei Państwowej 211 50. Akcje kolei Lw.-Czern 208.-. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153 50 Losy komunalne wiedeńskie 128.50. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100 50. Akcje kolei półn eno-zachod (lit. B. Elbethal) 156 50. Losy regulacji Cisy 122 75. Akcje Banku dla krajów koronnych 205.—. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 82.50. Rosyjski rubel papierowy 108.15. Losy premjowane węg. 118.50.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 77.80. 5% renta austr. papier. 92.85. 4% renta austr. złota 108 —. 4% renta węg. złota 96.50. 5% renta węg. papierowa 82.85. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 15.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. lutego 1888:

Hotel Francuski. Z. hr Pruszyński ze Skrzydlna. Z. br Walis z Rzeszowa. A. Leszczyński z Jabłonicy. F. Jaruntowski z Twierdzy. K hr. Dzieduszycki z Martynowa. W. Bogdański z Krukienic. J. Kellermann z Kńczugi S. Stolz z Wiednia. L Kaiser z Wiednia. M Winterstein z Wiednia. W. Böhm z Berna. M. Klein z Pragi. M. Noel z Komarna. N. Baer a Frankfurtu

Hotel Warszawski. A. d Laveaux z Borszczowa. J. Kisielnicki z Dublan. J. dr. Konażewski z Halicza. Z. Lipkowski z Dublan A. Wojakiewicz z Żywca M. dr. Hirschler z Bóbrki. J. Hryniewiecki z Jarosławia. H. Ubysz z Wierzbiąża. S. Górka z Rawy. A. Szemberski z Obroszyna. J Popiel z Rosji. T. Rewakowicz z Podgórza.

Hotel Langa. F. Gross z Wygody. E. Kucharz z Strusowa. L. Goldhamer z Drohobycza. F. Bermann z Wiednia.

Hotel Żorża. Z. hr. Czosnowski z Wołynia. W. Grüner z Wiednia. M hr. Łoś z Czyszek. O. Orłowski z Połowiec. M. Wolański z Paniszówki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3 lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	—.—	196 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96 75	98.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 25
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	—.—	92 —
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	93 —	94 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91 50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	—.—	48 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.25	101 75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	—.—	93 —

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	85 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.87	5.97
Dukat cesarski	5.90	6. —
Napoleondor	9 96	10.06
Półimperjał rosyjski	10.31	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 08	1.10
100 marek niemieckich	61.70	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
De Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9 27	11 35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszan.)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszan.)	3·80	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·21	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mięszany)	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano

Prospekt na dzieła J. I. Kraszewskiego dołącza do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.



Siewniki

najlepsze i najtrwalsze sporządzone dostawia za kilkoletnią gwarancją

Umrath i Spółka

fabryka maszyn rolniczych

Prag-Bubna

Katalogi na żądanie gratis. 650 1—?

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w słabościach organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 410

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera i Ruckera.

FRANCUSKIE **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·60, 4·25 i 6·— poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

HANDEL

Płócien i Bielizny JANA RIEDLA

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3·—.

KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł 2·50.

KOSZULE nocne po zł. 1·.5, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł 2·40, 2·60.

KALESONY

po zł. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40

KRAWATY w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI. POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej 628

Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim

poszukuje zmienić posadę z nadchodzącą wiosną, który obowiązuje się złożyć kaucję 1000 złr. w. a. i zgłasza się też umówić na procenta od dochodów gospodarskich.

Adres: **Ludwik Józefowicz,** *ulica Kopernika w domu własnym w Kołomyi.* 681 1–1

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu itp.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Władysława Boos

komisanta podróżującego firmy

S. A. Weissenstein,

Kunstansta't w Pradze, wzywa się, by we własnym interesie podał miejsce swego pobytu. 663

CHIŃSKO-ROSYJSKĄ

HERBATĘ

poleca

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie:

½ kilo Congo cesarskiej . . złr. 2·—

½ " familijnej . . . " 3·—

½ " Melange . . . " 4·—

½ " Imperial . . . " 5·—

½ " wysiewków z własn. herb. " 1·7

½ " sprowadzanych " 1·0

Ciasta angielskie do herbaty, Rum i Koniak stary.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po 1 zł. 40 ct. kilo.

JABŁKA TYROLSKIE

wyborowe po 8, 10 i 15 centów sztuka, beczkowe po 40 ct. kilo.

GRUSZKI TYROLSKIE.

MANDARYNKI HISZPAŃSKIE.

POMARAŃCZE

włoskie i jerozolimskie.

MARONY TYROLSKIE

DAKTYLE

marokańskie i aleksandryjskie.

Figi sułtańskie i wieńcowe.

RODZYNKI Malaga na gałązkach.

Różnorodne sucharki angielskie i wiedeńskie itp.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela,

przez Plt. Reussnera.

Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. w a

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z Niespodzianki, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne 3 85 1—10

Metoda języka angielskiego

kosztuje 90 centów

Skład główny w księgarni Sayfartha Czajkowskiego we Lwowie.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwiehnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 402

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri

„Złota księga szlachty polskiej"

Rocznik X.

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. Otwiera się

Przedpłata na rocznik XI.

10 marek (6 złr.) za egzemplarz

Rodziny pragnące być pomieszczonemi w XI. roczniku zechcą się zgłosić *jak najrychlej* do niżej podpisanego

Teodor Żychliński

Poznań, Św. Marcin 43.

654 1–5

Pierwszy podręcznik

w polskim języku

traktujący o telegrafie państwowym wyszedł właśnie z druku pod tyt.:

Państwowa Służba Telegraficzna

z 74 rycinami w tekscie

662 przez 1–3

Jana Jabłońskiego

c. k. oficjała pocztowego we Lwowie.

Do nabycia u autora za cenę 2 złr. z przesyłką pocztową złr. 2.15.

PRAWDZIWE

PIGULKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11–?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Naglika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

Nowo urządzony HANDEL HERBATY **EDMUNDA F. RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki liczba 10 poleca **WYSIEWKI** najlepszych herbat po złr. 1·50 i 1·60 za pół kilo

Najprzedniejsze

MASŁO DESEROWE

złr. 1.10 za 1 kilo

rozsyła w dowolnej ilości zarząd dóbr

Zameczek

poczta i stacja kolei Żółkiew.

659 1–6

Grupa

większych kapitalistów

poszukuje terenów ropodajnych do eksploatacji nafty.

Oferenci zechcą swe oferty z warunkami i z mapami katastralnemi wnieść do kancelarji

Adwokata dr. Jamińskiego

we Lwowie ulica Teatralna l. 21 (dawniej gmach policji).

653 1–3

Zmiana lokalu!

Znana od 10-ciu lat pracownia wszelkiego rodzaju sukien męskich

Seweryna Waligórskiego

we Lwowie

przeniesioną została

Pracując przez dłuższy przeciąg czasu w pierwszorzędnych zakładach krawieckich tak w kraju jak i zagranicą, zaopatrzywszy magazyn swój w doborowe materjały berneńskie, francuskie, angielskie itd. jestem w stanie najwybredniejszym wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Wszelkie zamówienia na ubiory cywilne, urzędowe, wojskowe i dla Wielebnych księży, tudzież liberyjne, wykonuję na czas, modnie, gustownie, trwale i po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem

Seweryn Waligórski.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy

podarek okolicznościowy

(Upominek po umarłych).



Portrety naturalnej wielkości

według każdej fotografii nadesłanej. Zadatek 1 zł. Gwarantuje się najwierniejszą podobiznę. Fotografia nie będzie uszkodzoną. Czas dostawy 10 dni.

Premiowany zakład artystyczny

Siegfried Bodascher

we Wiedniu, 57

II. grosse Pfarrgasse 6.

Od 17 lat renomowany

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

sporządzony przez aptekarza Herbabny we Wiedniu.

Przez lekarzy w przeciągu lat wielu wypróbowany środek leczniczy, pobudza apetyt, tworzy wskutek zawierającego w sobie fosforanu tudzież wapienia żelaznego jak najmocniejszy dostatek krwi i wzmacnia budowę kości, u cierpiących na piersi, odrywa zaflegmienie, uśmierza kaszel, tudzież łaskotliwość kaszlu, osłabiający pot i ogólne osłabienie, podnieca całą żywotność i sprawia w pierwszych początkach tuberkułów zwapnienie tychże, przeto szczególnie poleca się wszystkim

cierpiącym na piersi

przy cierpieniach płuc wszelkiego rodzaju, a przy tuberkułach (suchotach) szczególnie w początkach, przy upartych chronicznych katarach płucowych, przeciw kaszlowi, kokluszowi, zachrypnięciu, astmie, zaflegmieniu, niemniej też wszystkim

skrofulicznym, dotkniętym blednicą, niedokrewnością, osłabionym i rekonwalescentom. 5

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. — poczta 20 ct. więcej za opakowanie. Półflaszek nie przesyła się (nie ma na składzie).

Przy każdej flaszce musi być dołączona broszurka Dr. Schweizera.

Listy uznania.

Do pana Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.

Dziękuję Panu bardzo za jego syrop wapienia żelaznego, który mnie z mojej chrypki i kataru płucowego, na który długo cierpiałem i przeciw któremu żadne środki lecznicze nie skutkowały — uwolnił i znowu zupełnie zrestaurował. Przyszlij mi Pan dzisiaj jedną flaszkę pańskiego „Neuroxylinu" za pobraniem pocztowem przeciw gośćcowi dla mojej żony, która na strzykanie uszu cierpi.

Kleinhern (poczta Pirawart) 27. czerwca 1887.

Andrzej Vock, właściciel gospodarstwa

Ponieważ mi Pański środek leczniczy „Syrop wapienia żelaza" przewybornie służy, proszę za pobraniem pocztowem o 5 flaszek takowego.

Gross-Sonntag (w niższej Styryi) 1. lipca 1887. *Ant. Eberl*, naucz.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Ostrzeżenie Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego** ponieważ złożone z zupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu, proszę zatem żądać wyraźnie **wapienno-żelazistego syropu Jul. Herbabny** i na to uważać, że powyższy, urzędownie zaprotokołowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce i do tejże dodana jest *broszura dr Schweizera.* Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we **Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit"**

Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Brodach*: M. Reder; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: M. Swiechowski; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i spiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą. krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shäkera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą tego bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cerpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna** apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 83 a

Właśnie opuściło prasę dzieło:

NĘDZA GALICJI

w cyfrach

i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał 660 1–2

Stanisław Szczepanowski

Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny we Lwowie w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

Cena 1 zł. 80 ct. z pocztą 2 zł.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przyjotowany z bizmutem

Przez Ch[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA

LWÓW, Rynek 45.

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 1725 5–6

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

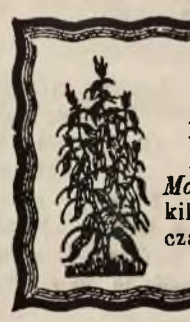
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Nie ma więcej bolu zębów przy używaniu w całym świecie

znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

D[R]. POPPA ANATERYNOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów

utrzymują się takowe w zdrowiu i piękności.

Dr. Poppa plomba do zębów jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

Cena: Woda do ust anaterynowa 50 ct., 1 zł i zł. 1·40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1·22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed nabyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie mieści, przestrzega się najwyraźniej.

Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2. 3485

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikaliów.

C. k. koncesjonowany

uniwersalny proszek na trawienie dr. Gölis we Wiedniu.

(Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.)

Dyetyczny środek dotąd niedościgniety

w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi**, na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii, SKŁAD CENTRALNY: (Wysyłka pocztowa codziennie).

we Wiedniu, Stefansatz, nr. 6, (Zwettelhof),

Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct.

PT. Publiczność uprasza się żądać wyraźnie **uniwersalnego proszku na trawienie dr. Gölis** i baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 59 b 3–6

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 3081 11–?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A·)